Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa“ 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 324 Łódź sobota 20 listopada 1937 r.

Okropne skutki tajfunu.

123 osoby znalazły śmierć w katastrofie żywiołowej.

MANILLA, 20.11. — Straszny tajfun, jaki nawiedził Filipiny, był bezwątpienia największą katastrofą, jaką przeżyły wyspy od lat 25-ciu. Według dotychczasowych wiadomości, 123 osoby znalazły śmierć w katastrofie żywiołowej, jednak na ogół przypuszczają, że liczba zabitych jest znacznie wyższa, gdyż nie nadeszły jeszcze wiadomości z szeregu bardziej odległych wsi i miasteczek. Straty przekroczą prawdopodobnie kwotę 100 milionów franków. Tajfun szalał na wybrzeżu z niebywałą siłą, zastając w morzu liczne barki rybackie. Niemal wszystkie barki zatonęły. Zginęło przy tym 65 rybaków. Z wyspy Zebu donoszą, że 60 proc. wszystkich zabudowań zostało zniszczonych. Na podstawie danych meteorologicznych, przypuszczają, że archipelag zostanie nawiedzony powtórnie przez tajfun, który w obecnej chwili dotarł do zachodnich wybrzeży Lucon.

Wrzenie w przemyśle samochodowym Stanów Zjednoczonych.

NOWY JORK, 20.11. — Około tysiąca robotników należących do komitetu organizacji przemysłowej okupuje zakłady Goodyeer w Akron (stan Ohio). Ponadto w dniu dzisiejszym ma się odbyć zebranie 8000 robotników fabryki karoserii Fishera, filii General Motors celem zajęcia stanowiska w sprawie strajku.

Większe wygrane dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 20.11. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

5.000 zł — 19899 14442 105031 170802

2.000 zł — 102513

1000 zł — 41946 92069 184700 191355 192254

500 zł — 4853 6197 8137 26657 41392 50450 67587 74859 87859 90260 97274 97810 99765 112909 140332 146627 157415 158758 176837

400 zł — 47963 66054 86179 174707 180443 181940 192500

250 zł — 1787 8352 11253 34667 38180 81182 117251 130020 139856 173123 174186 181238.

„MISJA PRZYJAŹNI“ Japończycy w Rzymie.

RZYM, 20. 11. — Przybył tu na czele misji japońskiej, złożonej z 6 osób baron Kiszokuro Okura, prezes towarzystwa japońsko-włoskiego w Tokio. Oświadczył on iż przybywa do Włoch z „misją przyjaźni“ i że pobyt jego we Włoszech potrwa około miesiąca. Bar. Okura ma być dziś przyjęty przez min. Ciano, zaś jutro przez Mussoliniego.

UROCZYSTA AKADEMIA LEGITYMISTÓW

z okazji 25-lecia rocznicy urodzin arcyksięcia Ottona.

WIEDEŃ, 20. 11. — W przepełnionej wielkiej sali Konzerthausu odbyła się uroczysta akademia z okazji 25-lecia rocznicy urodzin arcyksięcia Ottona.

Na podium, ozdobionym chorągwiami cesarskimi, zasiedli przewódcy ruchu legitymistycznego, na czele z arcyksięciem Maksymilianem Hohenbergiem. Po odegraniu hymnu cesarskiego zabrał głos szef propagandy bar. Werkman, który podkreślił, że sprawa restauracji jest sprawą czysto wewnętrzną Austrii, zaś idea ta głęboko przeniknęła w serca całego społeczeństwa.

Następnie zabrał głos jeden z najwybitniejszych działaczy legitymistycznych i przewódca największej organizacji legitymistycznej „Żelazny Pierścień“, b. minister bar. Wiesner, który w dłuższym przemówieniu wykazał rozwój organizacji legitymistycznej, liczącej około 44 różnych związków i organizacyj legitymistycznych. Omawiając następnie cele i program ruchu, zaznaczył on, że legitymiści dążą do powołania monarchy („Landfürsta“) z rodu Habsburgów. Celem legitymistów jest utrzymanie niezależności i suwerenności Austrii, a przyszła monarchia, o restaurację której walczą, ma być monarchią socjalną. Wreszcie mówca podkreślił identyczność ideologii legitymistów z ruchem „Frontu Patriotycznego“.

Po bar. Wiesnerze zabrał głos przedstawiciel robotników oraz jeden z wybitniejszych teoretyków idei monarchizmu, docent dr Blochl.

Po przemówieniach odczytano przy burzliwych owacjach depeszę hołdowniczą do arcyksięcia Ottona. Spokój nie został zakłócony, aczkolwiek przed gmachem wystawione były silne posterunki policyjne, gdyż obawiano się kontrdemonstracji ze strony narodowych socjalistów.

Z powodu osłabienia serca Ojciec św. dwa dni w tygodniu spędza w łóżku

WARSZAWA, 20.11. — Wskutek ciężkiej choroby, przebytej wiosną br. Ojciec Święty fizycznie bardzo się zestarzał, ale nie utracił nic z jasności i żywości ducha.

Ostatnio przyjął pielgrzymów i przemówił do nich w czterech językach, bez przygotowania, co świadczy o wielkiej elastyczności umysłowej.

Serce jednak niedomaga, co odbija się ujemnie na zdolności poruszania się. Dlatego lekarz przyboczny wymusił na Ojcu Świętym by dwa dni w tygodniu spędzał w łóżku i zachowywał bezwzględny spokój. Ojciec święty poddając się temu nakazowi, zarządził jednak, by sekretariat stanu informował go dokładnie o sytuacji katolików w Hiszpanii, Rosji, Palestynie i w Niemczech. Ojciec święty przyjmuje dalej codziennie na posłuchaniu kardynała sekretarza stanu.

W dzień dżentelmen — w nocy bandyta.

Trzy platformy skradzionych futer i dywanów

TARNÓW, 20.11. — Niezwykłej kradzieży dokonano przy ul. Pułaskiego 17, w mieszkaniu Jana Gniewko. Łupem sprawców padło całe urządzenie 2-pokojowego mieszkania, wartości kilku tysięcy złotych.

Sprawcy, korzystając z nieobecności Gniewków w Tarnowie, wywabili do kina pilnującego mieszkania ich syna, Kazimierza, posługując się w tym celu jego kolegi, po czym ogołocili zupełnie mieszkanie. Gdy Kazimierz Gniewko powrócił do domu, zastał, ku swemu przerażeniu tylko puste pokoje.

Zawiadomiona policja natrafiła na sprawców kradzieży, którymi okazali się: znany na terenie Tarnowa 35-letni Zdzisław Wolski oraz wdowa Michalina Solecka. Przeprowadzona w ich mieszkaniu rewizja dała nadspodziewane rezultaty. Znaleziono tam istny magazyn rzeczy, pochodzących z 15 kradzieży, dokonanych ostatnio na terenie Tarnowa.

Rzeczy te na trzech platformach przewieziono do wydziału śledczego. Znajdują się tam m. in. cenne futra, maszyny do szycia, bielizna, garderoba, dywany perskie i wiele biżuterii.

Jak się okazało, aresztowany Wolski cieszył się w mieście najlepszą opinią i prowadził podwójny tryb życia. W dzień obracał się w najlepszych towarzystwach, w nocy zaś okradał mieszkania tych, z którymi w dzień się zapoznawał.

Należy nadmienić,ć że Wolski ma za sobą bogatą przeszłość kryminanął. W roku 1930 był sądzony w Krakowie za zabicie motyką swego ojca Teodora, lecz w wyniku rozprawy został wówczas uniewinniony. Po wyroku, celem zatarcia śladów zmienił swe pierwotne nazwisko (Burdziel) na obecne i następnie zamieszkał w Tarnowie.

Aresztowanie Wolskiego i Soleckiej niewątpliwie położy kres tajemniczym kradzieżom, jakie od kilku miesięcy stanowiły istną plagę całego miasta.

Żelazny pierścień przetrącił kręgosłup robotnikowi

KATOWICE, 20. 11. — Przy budowie szybu powietrznego w Jedłowniku wydarzył się ciężki wypadek.

Na dnie szybu pracowało 6 robotników. W czasie spuszczania do szybu pierścieni żelaznych jeden z nich zahaczył o ścianę szybu, po czym runął w dół. Robotnicy pracujący na dnie, zauważywszy niebezpieczeństwo usunęli się, nie zdołał jednak uskoczyć Jan Kucza z Gorzyć, który od uderzenia ciężkiego żelaza, doznał złamania kręgosłupa i strasznych okaleczeń ciała.

W stanie ciężkim odstawiono go do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach.

Przyczyny strasznego wypadku na razie nie ustalono.

Na Litwie schwytano polskiego gołębia pocztowego

KRÓLEWIEC, 20.11. — Jak donoszą, na pograniczu litewsko-łotewskim w gminie żorańskiej został złapany polski gołąb pocztowy oznaczony numerem p. 85516/37.

Król Leopold III w gościnie londyńskiej City.



Król Leopold III (na lewo) odczytuje podczas uroczystego bankietu przedłożony mu przez lord-mayora Londynu (na prawo) uroczysty dokument powitalny podczas bankietu wydanego na jego cześć przez londyńską City.

Podpisanie umów z fabrykantami w przemyśle jedwabniczym.

ŁÓDŹ, dnia 20 listopada. — Sytuacja chałupników w Zelowie nie ulcgła zmianie. Jak dotychczas w akcji strajkowej bierze udział ponad 300 osób. Żądania 23-proc. podwyżki płac dotychczas nie zostały zaakceptowane przez nakładców, którzy godzą się jedynie na 10 proc. Co gorsza — żadna ze stron nie zwraca się do inspekcji pracy z propozycją podjęcia akcji mediacyjnej i wobec tego sprawa utknęła na martwym punkcie.

ODROCZONA KONFERENCJA.

Wczoraj miała się odbyć konferencja w sprawie robotników f-my Zylberberg przy ulicy Rzgowskiej 26. Konferencja ta nie doszła do skutku wobec nieprzybycia syndyka masy upadłości i została odroczona do wtorku, dnia 23 listopada br.

NALEŻNOŚCI URLOPOWE.

We wtorek również odbędzie się konferencja w sprawie zatargu w fabryce Kellera, Pomorska 73 (tkalnia mechaniczna). Strajk trwa ma podłoże o należności urlopowe, firma bowiem do tej pory robotnikom urlopów nie wypłaciła.

— W przemyśle jedwabniczym został zlikwidowany ostatnio wynikły zatarg. W związku z tym dziś o godzinie 12-ej w południe została podpisana umowa zbiorowa z tymi fabrykantami, którzy do tej pory mimo zakończenia akcji strajkowej, umowy takiej nie podpisali.

ZLIKWIDOWANY ZATARG.

Zatarg w f-mie Prywes, przy ul. Południowej 52 został zlikwidowany. Jak wiadomo powstał on na tle decyzji zarządu fabryki, zmierzającej do unieruchomienia warsztatu pracy, wobec nieopłacalności dalszej produkcji.

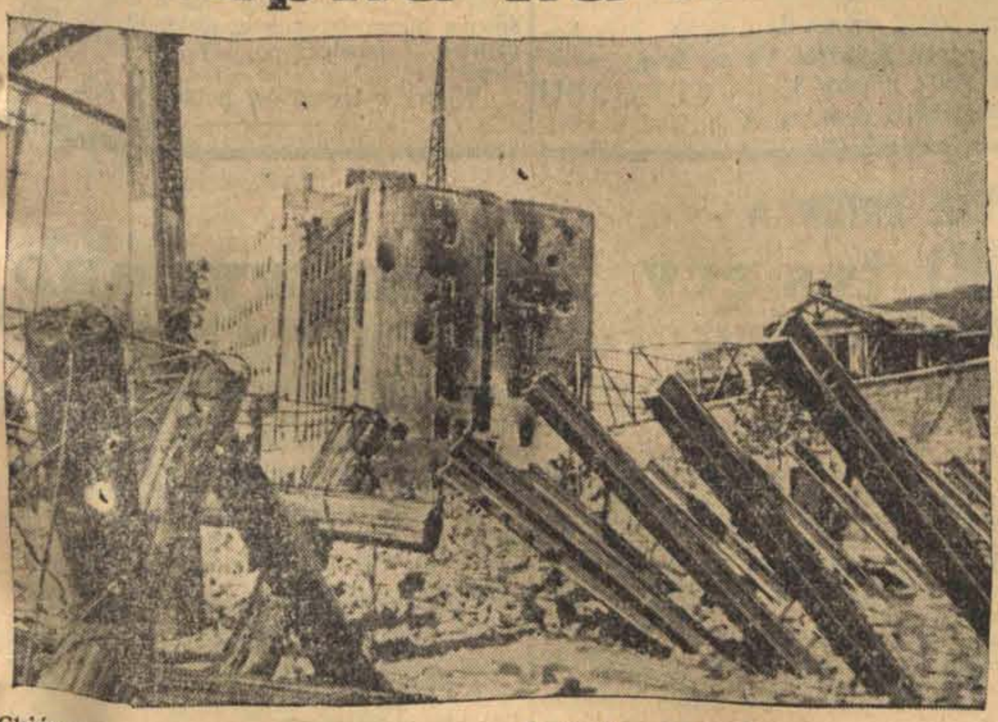
Obecnie po obustronnych konferencjach firma zgodziła się wypłacić robotnikom jednorazowo sumę zł 2189 — tytułem odprawy, wzamian za co robotnicy mają się zrzec wszelkich pretensji do firmy.

Wykrycie tajnej fabryczki fałszowanych proszków korzennych.

CZĘSTOCHOWA, 20.11 — Kontrolerzy Miejskiego Wydziału Zdrowia w Częstochowie wykryli przy ul. Spadek tajną fabryczkę fałszowanych proszków korzennych, należącą do Zylbermana Lajba. Fabryczka ta znajdowała się na poddaszu domu prywatnego zajmowanego przez Zylbermana i choć na etykietach „fabryki“ była wydrukowana nazwa „Hygiena“, cała fabryczka znajdowała się w brudach i niechlujstwie budząc wstręt i obrzydzenie. Tajna fabryczka od dłuższego czasu zaopatrywała miejscowe sklepy spożywcze w falsyfikaty jak mielone proszki pieprzu, cynamonu, imbiru, wanilii itp. Po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji wykryto i skonfiskowano 1530 torebek różnych „proszków“ oraz 5.300 etykiet z marką „Hygiena“. Poza tym skonfiskowano całe wory „surowca“, służącego do wyrobu „proszków“, jak nasienia buraczanego, pieprzu, oraz łupin kawowych orzechowych i innych.

Protokół z tego sensacyjnego odkrycia przekazano władzom sądowym, celem pociągnięcia „fabrykanta“ Zylbermana do odpowiedzialności kryminalnej.

Pułapka na tanki.



Chińczycy wbili na szosie głęboko w ziemię długie szyny stalowe, które mają uniemożliwić posuwanie się japońskich tanków.

Dolar 5.25

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.25, funty angielskie 26.33, franki szwajcarskie po 121.80 (za 100), franki francuskie — 17.68, za liry włoskie płacono 20.20.

25 koni rasowych na pokładzie motorowca „Piłsudski“.

GDYNIA, 20. 11. — Wczoraj o godzinie 15-ej parowiec transatlantycki „Kościuszko“ opuścił port gdyński, udając się do portów Ameryki Południowej. Statek zabrał na swym pokładzie ponad 800 pasażerów, przeważnie emigrantów, oraz około 100 tonn towarów.

Motorowiec „Piłsudski“, który miał zawinąć do portu gdyńskiego wczoraj rano, przybędzie do Gdyni z jednodniowym opóźnieniem. Wejdzie on do portu dziś przypuszczalnie około godziny 8-ej rano, przywożąc na swym pokładzie około 120 pasażerów, między którymi znajdują się: J. E. ks. biskup Teodor Kubina, oraz dyrektor Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej w Nowym Jorku, Antoni Miłkowski.

Z Nowego Jorku „Piłsudski“ zabrał do Kopenhagi 25 rasowych koni, przeznaczonych dla hodowców duńskich.

Po wyładowaniu towaru w porcie gdyńskim motorowiec polski uda się na trzytygodniowy doroczny remont do stoczni w Götenborgu, po czym odnowiony i odmalowany wyjedzie do Ameryki, aby tam w ciągu miesięcy zimowych wozić pasażerów amerykańskich na wycieczki egzotyczne.

Pożar w fabryce papy.
Straty wynoszą 10 tysięcy zł.

NOWY BIERUŃ, 20.11. — Wczoraj wybuchł w Nowym Bieruniu w fabryce papy będącej własnością żydów z Oświęcimia Koszyckiego i Libera, groźny pożar.

Ogień objął budynek, w którym mieściła się destylacja smoły. Na miejsce pożaru przybyła natychmiast miejscowa ochotnicza straż pożarna i wspólnie ze strażami z okolicznych miejscowości zlokalizowała pożar, który mógł się rozszerzyć katastrofalnie, gdyż w sąsiednich budynkach znajdowały się wielkie zapasy smoły, benzolu i oleju.

Szkody wyrządzone przez pożar, dochodzą do 10.000 zł.

Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia przyczyny wybuchu pożaru.

Przerwa w procesie
o zniesławienie prez Starzyńskiego.

WARSZAWA, 20.11 — Proces Starzyński contra Studnicki został wczoraj odroczony do 29 bm.

Oskarżony Studnicki wczoraj do sądu nie przybył, lecz przesłał za pośrednictwem obrony swego adw. Zielińskiego pismo, prosząc o odroczenie sprawy z powodu złego stanu zdrowia na 7 dni oraz załączył świadectwo lekarza prywatnego, w którym lekarz zaleca Studnickiemu przebywanie w łóżku 10 dni z powodu osłabienia serca.

Po zbadaniu stanu zdrowia przez lekarza urzędowego Sąd Okręgowy postanowił rozprawę odroczyć do 29 bm.

WARSZAWA, 20.11. — W warszawskich kołach sądowych krążą wiadomości iż minister sprawiedliwości p. Grabowski skierował na drogę karno-sądową skargę przeciwko adw. Szumańskiemu, który miał w ostatnich czasach rozpowszechniać swój list otwarty do ministra Grabowskiego.

W liście tym adw. Szumański występował przeciwko działalności politycznej ministra Grabowskiego.

Organizacja państwowych liceów handlowych.
Rozporządzenie Ministerstwa W. R. i Ośw. P.

ŁÓDŹ, 20.11. W numerze nr 13 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ukazało się rozporządzenie o organizacji państwowych liceów handlowych.

Rozporządzenie to omawia m. in. uprawnienia absolwentów po ukończeniu liceów, a więc sprawę dla każdego ucznia najważniejszą.

Zasada uprawnień jest następująca: uczeń, który kończy dwuletnie liceum całkowicie, otrzymuje takie same świadectwo jak i ten uczeń, który ukończył dwie klasy liceum trzyletniego. Tego rodzaju świadectwo daje uczniowi prawo wstępu na wszystkie wydziały klasy trzeciej w liceach handlowych i administracyjnych. Równocześnie świadectwo ukończenia dwuletniego liceum handlowego uprawnia do zapisania się w charakterze studenta zwyczajnego w uczelniach wyższych.

Po ukończeniu klasy trzeciej liceum trzyletniego uczeń otrzymuje świadectwo t. zw. licencjat handlowy, stwierdzający przygotowanie do wykonywania zawodu handlowego.

—oOo—

Mąż pokąsał żonę.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 20 listopada. — Dzisiejszej nocy w domu noclegowym przy ulicy Cmentarnej 10 wszczęli kłótnię dwaj stali goście tego przytułku dla bezdomnych 39-letni Jan Szor i 55 letni Wincenty Nawrocki.

Kłótnia zamieniła się w bójkę, w której użyte zostały tępe narzędzia.

Jan Szor, który odniósł tylko parę lekkich ran tłuczonych twarzy, w okropny sposób pobił Nawrockiego, przy czym złamał mu szczękę dolną oraz grzbiet nosa. Ponad to pokaleczył całą twarz.

Na miejsce bójki wezwano lekarza pogotowia, który opatrzył obu uczestników bójki i przewiózł Nawrockiego w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa. Szor został oddany w ręce policji, która wdrożyła dochodzenie.

— Do niezwykle oryginalnego wypadku wezwany został lekarz pogotowia PCK na ul. Gazową 7, do 33-eltniej Pelagii Loby, u której stwierdził rany kąsane uszu.

Jak zeznała poszkodowana, pokąsał ją własny mąż w czasie bójki, spowodowanej sprzeczką.

Lekarz opatrzył pokąsaną i pozostawił ją w mieszkaniu.

— W mieszkaniu p. Kowalskiego przy ulicy Małachowskiego 8 uległa zaczadzeniu wskutek zbyt wczesnego zamknięcia silnie nagrzanego pieca, służąca 24-letnia Stanisława Stasiak.

Wypadek zauważyli domownicy, w godzinach porannych, stwierdziwszy stan nieprzytomny Stasiakówny.

Wezwano natychmiast lekarza pogotowia, który udzielił zaczadzonej pierwszej pomocy i przewiózł ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala Ubezpieczalni.

— Na ulicy Pryncypalnej na Chojnach pobita została 49-letnia Stanisława Janikowska, zamieszkała przy ulicy Trębackiej 28. Pobitą opatrzył lekarz pogotowia.

— W podwórzu domu nr 12 przy ulicy Nowe Piaski w Retkini pobity został tępym narzędziem lokator domu Stanisław Czapski, odnosząc kilka ran twarzy i głowy.

Pierwszej pomocy udzielił pobitemu lekarz pogotowia i pozostawił go na miejscu.

Przejmowanie w ręce polskie placówek gospodarczych
rozwiąże kwestię żydowską w Polsce.

POZNAŃ, 20.11. — Obradujący w Poznaniu zjazd delegatów Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej uchwalił projekt deklaracji ideowej na walny zjazd „Wici", który odbędzie się w dniach 11 i 12 grudnia w Warszawie. Deklaracja ta zajmuje w stosunku do zagadnienia żydowskiego w Polsce nast. stanowisko:

„Zważywszy, że niemożliwym jest zasymilowanie mniejszości żydowskiej, a w warunkach naszych niemożliwy jest do utrzymania dotychczasowy stan rzeczy opanowania przez żydów polskiego życia gospodarczego i kulturalnego, jesteśmy zdania, że drogą planowego przejmowania w ręce polskie placówek gospodarczych oraz drogą bojkotu gospodarczego i drogą spółdzielczą bez gwałtów, przy pomocy wreszcie umów międzynarodowych należy dążyć do systematycznego usuwania żydów z Polski".

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Konferencja Halifaxa z kanclerzem Hitlerem odbyła się wczoraj w Berghof w obecności min. Neuratha. Przebieg rozmowy, która trwała półtorej godziny, otoczony jest zupełną dyskrecją. W formie pogłoski omawiano zaproszenie Neuratha do Londynu.

(—) Kpt. Fritz Wiedemann, adiutant Hitlera, wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie odbędzie rozmowę z prezydentem Rooseveltem.

(—) Zapowiedź wszczęcia rokowań handlowych pomiędzy W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi wywołała wielką radość w prasie angielskiej, która spodziewa się, że równocześnie zostanie załatwiona sprawa długów wojennych.

(—) Pobyt prezydenta Companysa w Brukseli, który rzekomo miał na celu odwiedzenie chorego syna, posiada doniosłe znaczenie polityczne. Prezydent Companys prowadzić miał w Brukseli rokowania z wysłannikami gen. Franco, celem wysondowania możliwości kompromisu i zaprzestania wojny domowej w Hiszpanii.

(—) Cała prasa paryska w dalszym ciągu przepełniona jest rewelacjami na temat rewizyj przeprowadzonych przez władze policyjne w poszukiwaniu składów broni i uczestników tajnej organizacji politycznej tzw. „Białych Kapturów".

Informacje podkreślają z naciskiem wielkie rozmiary wykrytej afery, ze względu na wielką ilość wykrytej broni oraz na rozgałęzioną sieć wykrytych nadawczych aparatów radiowych.

W ciągu ostatnich dwóch lat władze policyjne wykryły również około 200 radiowych aparatów nadawczych i to pomieszczonych w punktach takich, jak w sąsiedztwach aeroportów, w wielkich portach morskich, w pobliżu granic i w pobliżu koszar.

Przed ministerstwem spraw wewnętrznych i komendą policji ustawiono silne posterunki.

(—) Angielski automobilista, kapitan Eystor, pobił rekord Campbella, osiągając szybkość 502 km 436 m na godzinę.

(—) Gandhi ciężko zachorował.

(—) Podczas wczorajszej debaty we francuskiej Izbie Deputowanych min. Delbos bronił swej podróży do Polski przed atakami pewnej części prasy paryskiej.

(—) Studenci żydzi na polecenie rektora nie zostali wczoraj wpuszczeni do szkoły technicznej Wawelberga, ponieważ nie podporządkowali się zarządzeniom o zajęciu oddzielnych miejsc.

(—) Ułaskawiony z więzienia na Świętym Krzyżu autor powieści „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy", Sergiusz Piasecki, osiadł we Lwowie, gdzie przygotowuje do druku nową powieść.

(—) Izba Skarbowa wydała ostrzeżenie przeciwko „macherom" podatkowym, którzy wyłudzają od płatników większe sumy za rzekome przysługi.

(—) Rozstrzygnięta została w zasadzie sprawa budowy wiaduktu kolejowego na ul. Rzgowskiej. Realizacja tego planu zależy jednak od wstawienia na ten cel odpowiednich sum do budżetu Min. Komunikacji oraz m. Łodzi.

(—) Ubezpieczalnia Społeczna organizuje własny pluton straży ogniowej dla obrony własnych budynków.

(—) Tanie wyprzedaże w okresie Bożego Narodzenia będą w tym roku zakazane. Odbywać się one mogą tylko w styczniu i od 15 lipca do 15 sierpnia.

(—) Łódź miała na 1 października br. 656.128 mieszkańców.

(—) Dalsza redukcja na robotach sezonowych w Łodzi obejmie 600 robotników, tak, że stan zatrudnienia wynosić jeszcze będzie 1.500 osób.

(—) Wczoraj odbyło się zebranie adwokatury łódzkiej na którym wybrano 4 kandydatów na członków delegatury izby adwokackiej w Łodzi. Z pośród tych kandydatów rada adwokacka wybiera 2, na miejsce wylosowanych.

W głosowaniu wczorajszym wybrani zostali jako kandydaci pp. Eugeniusz Zejda (180 gł.), Zygmunt Moszkowski (120 gł.), Władysław Roszkowski i Karol Szczech.

(—) P. Leon Matwin, sekretarz zarządu Tow. Śpiew. im. Moniuszki został odznaczony Krzyżem Niepodległości.

(—) Wiceminister Przem. i Handlu dr. Rose zwiedzał wczoraj zakłady przemysłowe w Łodzi. Dziś po konferencji w Izbie Przemysłowo-Handlowej wiceminister opuści Łódź.

(—) Min. Kościałkowski ma przyjechać do Łodzi dnia 12 grudnia na otwarcie nowego gmachu przy ul. Leczniczej.

Czego żądają kolejarze w Poznaniu?
Rezolucja prezesów i sekretarzy kół.

POZNAŃ, 20. 11. — W Poznaniu odbył się zjazd prezesów i sekretarzy Kół Związku Urzędników Kolejowych.

Zjazd powziął następujące rezolucje, w których domaga się: Natychmiastowego zniesienia podatku specjalnego i 7-proc. obniżki uposażenia, wprowadzonej od 1 lutego 1934 r.; zmiany przepisów uposażeniowych w myśl ustawy z roku 1933; przywrócenie uprawnień emerytalnych, obowiązujących przed wydaniem dekretu Prezydenta R. P. z dnia 5 grudnia 1935 r.; zagwarantowania praw do przesuwania się pracowników do końcowych grup płac; wypłacania ze względu na znaczny wzrost drożyzny wszystkim pracownikom kolejowym niższych i średnich grup, jednorazowej bezzwrotnej zapomogi w wysokości 75 proc. poborów zasadniczych dla żonatych i 50 proc. dla samotnych, z równoczesnym uwzględnieniem emerytów na różnych zasadach, jak dla pracowników czynnej służby; przywrócenie dodatku funkcyjnego wszystkim zawiadowcom stacyj IV kl. i pracownikom administracji warsztatów i parowozowni; ustalenia końcowej grupy awansowej 9-tej dla st. ustawiaczy, ze względu na szczególne trudne warunki służbowe; ustalenia wolnych niedziel i świąt dla zawiadowców odcinków drogowych, zaw. stacyj, kierowników ekspedycji i ajencyj celnych; zmiany przepisów o dodatkach za służbę nocną w kierunku przyznania wszystkim pracownikom, pełniącym służbę nocną przez przynajmniej 3 godziny; dodatku w wysokości [illegible] zł za godzinę; zmiany przepisów o ulgach przejazdowych w kierunku przyznania pracownikom kolejowym 15 rocznie dla użytku dowolnego przez pracowników i członków rodzin, uprawnionych do korzystania z ulg przejazdowych i zwiększenia ilości biletów wolnej jazdy dla emerytów do 6 rocznie; obniżenia ceny węgla deputatowego do rzeczywistych kosztów; przywrócenia zwrotu opłat szkolnych dla dzieci, uczęszczających do średnich zakładów naukowych.

ŻYCIE PABIANIC
Ucieczka fałszerza weksli
Wysłano za nim listy gończe.

Znany już na gruncie Pabianic z różnego rodzaju brudnych afer, popełnianych dość często mimo swojego młodego wieku na niekorzyść niektórych kupców i poszczególnych mieszkańców — Dawid Łaznowski syn byłego radnego miejskiego Mendla Łaznowskiego dopuścił się nowego fałszerstwa. Oto do komisariatu P. P. zgłosił się Kaczmarek Konrad, zamieszkały przy ul. Warszawskiej 45 i doniósł, że Dawid Łaznowski sfałszował podpisy wystawcy i żyrantów na wekslach, opiewających na łączną sumę 111 złotych. Łaznowski, mając sporo przestępstw na swoim sumieniu jakiś czas ukrywał się w Pabianicach przed poszukującą go policją. Jak obecnie stwierdzono uciekł on przez zieloną granicę do Belgii. Wysłano za nim listy gończe.

SPRZENIEWIERZENIE.

Właściciel cukierni pod firmą „Piątkowski" przy ul. Zamkowej 7 — Ranke Oswald doniósł policji, że niejaki Dąbrowski Stefan z ul. Pułaskiego 26 w sposób oszukańczy uzyskał od niego podstępnie umowę na przebudowę werandy i przy tej okazji wyłudził w gotówce 85 zł. i w wekslach na 220 zł. Weksle te oddane zostały do protestu. Jak tam było na prawdę — ustali policja, która w tej sprawie prowadzi szczegółowe dochodzenie.

6 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ PRZĘDZY.

Zamieszkały w Karniszewicach pod Pabianicami Wenet Władysław zatrudniony był w swoim czasie jako robotnik w dawnych zakładach firmy R. Kindler. Jak stwierdzono wymieniony przez czas dłuższy, korzystając z nieuwagi dozorców, kradł sztuczną przędzę jedwabną na szkodę firmy. Po pewnym czasie schwytano go jednak na gorącym uczynku, w wyniku czego stanął on przed Sądem Grodzkim w Pabianicach. Onegdaj sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

— Z mieszkania Szymczyk Anny, zamieszkałej w domach familijnych firmy Krusche i Ender przy ul. Zamkowej 40 nieznani sprawcy skradli podczas chwilowej nieobecności domowników różnego rodzaju przedmioty i garderobę wartości ponad 200 zł. Złodziei poszukuje policja.

— Korczak Alfred, zamieszkały przy ulicy Polnej 20 jeszcze w roku ubiegłym przywłaszczył sobie rower na szkodę Włodzimierza Zachajskiego. Obecnie za czyn ten Sąd Grodzki w Pabianicach skazał go na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem.

UKARANI AWANTURNICY.

Dwaj mieszkańcy wsi Kudrowice pod Pabianicami Józef Gajzler i Antoni Michalak znani byli w swej wsi i okolicy jako niebezpieczni awanturnicy, którzy przy lada okazji wszczynali burdy i bójki, używając przy tym niebezpiecznych dla życia ludzkiego narzędzi. Wymienieni ostatnio srodze pobili łomami żelaznymi i dragami swych przeciwników na zabawie ludowej w walce o dwie piękności wiejskie.

Finał tej zabawy rozegrał się w sądzie, gdzie obu awanturnikom wymierzono karę po 6 miesiecy bezwzględnego więzienia bez zawieszenia wykonania wyroku.

Mury więzienne ostudzą niechybnie zbyt gorące i niebezpieczne temperamenty parobczaków wiejskich.

ZJAZD ŻEŃSKICH DRUŻYN HARCERSKICH.

W dniach 4 i 5 grudnia br. w szkole powszechnej Nr. 1 przy ul. Pułaskiego 24 odbędzie się zjazd drużyn harcerskich żeńskich chorągwi łódzkiej.

DOKĄD PÓJŚĆ PO PRACY.

Kino Oświatowe, ul. Gdańska: „Dama kameliowa" według głośnej powieści Aleksandra Dumasa. W rolach głównych Greta Garbo i Robert Taylor

Pochmurno, ale cieplej
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 20. 11. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 4 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 2 stopnie. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 748 milimetrów. Zapowiedź pogody pochmurnej, ale cieplejszej.

Wiatry z kierunków południowych.

Salut po wyroku sądowym.
KALEKA NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

ŁÓDŹ, dnia 20 listopada. — Do biura Opieki Społecznej przy ulicy Zawadzkiej zgłosił się Józef Białowąs, chory kaleka o kuli, aby dowiedzieć się o decyzji zarządu w sprawie przyznania mu zapomogi. Odpowiedziano mu, iż postanowiono oddać go do Domu dla chronicznie chorych, jako zupełnie niezdolnego do jakiejkolwiek pracy, a po jego umieszczeniu żonie tylko wyznaczyć zapomogę.

Białowąs oburzył się strasznie na podobną decyzję. Oświadczył, że w żadnym razie nie pójdzie do zakładu, ma bowiem żonę i dzieci, którymi musi się opiekować, zelżył zarząd Opieki, z jego decyzjami, znieważył urzędników, a gdy woźny chciał go wyprowadzić, zwymyślał i jego, gryząc go przy tym, kopiąc i bijąc pięścią gdzie popadło.

Sprowadzony posterunkowy spisał awanturującemu się protokół i w dniu wczorajszym — Białowąs znalazł się na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi.

Przyznał się do winy i z płaczem tłumaczył, się, że nie mógł inaczej postąpić, gdyż chcieli go odłączyć od żony, dzieci i całej rodziny, którymi się przecież musi opiekować i bez których nie może żyć.

— W kościele jej przysięgałem, że ją nie opuszczę, więc jak mogę ją teraz zostawić samą.

Mówił to bardzo podnieconym głosem, aż z miejsc dla publiczności wtórował mu płacz drobnej kobieciny — żony.

Po przeprowadzeniu przewodu, sąd wydał wyrok, skazujący oskarżonego za pierwsze z dokonanych przestępstw na 4 m. aresztu, za drugie — na 3 m. i za trzecie — na 4 m. łącznie wymierzono Białowąsowi 5 m. aresztu i ze względu na okoliczności łagodzące i jego stan chorobowy, zawieszono mu wykonanie kary na 3 lata.

Oskarżony, który twierdzi, że jest inwalidą wojennym podszedł do stołu sędziowskiego podziękował, zasalutował i zadowolony odszedł.

ŻYCIE ZGIERZA
480 tysięcy złotych wydano
na tegoroczne inwestycje.

Jak już donosiliśmy z dniem 13 bm. zostały zakończone roboty inwestycyjne na terenie naszego miasta. Jedynie jeszcze wykańczane jest koryto rzeki Bzury.

Pracuje tu jeszcze 30 robotników betonując ściany i koryto rzeki. W r.b. zostanie ono uregulowane do granic zabudowań firmy „Bzura".

Należy nadmienić ponadto, że 80 robotników dopracuje po 6 dni lub 2 okresy tygodniowe celem uzyskania uprawnień zasiłkowych w ciągu przyszłego tygodnia.

Robotnicy zredukowani z dniem 13 bm. na skutek starań Zarządu Miejskiego korzystać będą do czasu uzyskania zasiłków pieniężnych z tymczasowej pomocy żywnościowej Funduszu Pracy. Pomoc będzie już stosowana za drugą połowę bm. aż do czasu uzyskania zapomogi.

Roboty rozpoczęto w dniu 1 kwietnia r.b. Najwyższa liczba zatrudnionych wynosiła 770.

Od tego czasu do dnia dzisiejszego wykonano przy budowie ulic i targowiska 60.000 m sześć. położono nowych chodników, względnie gruntownie remontowano 6000 m bieżni wykonano nowej jezdni, względnie przebudowano 7 i pół klm. Na targowisku miejskim założono 1 i pół klm barier, wykonano budynki gospodarcze o 240 m sześć. oraz zabrukowano 3.500 m kwad. terenu.

Niezwykłą produktywność wykazały nasze betoniarnie produkując 103.000 jednostek betonowych, podczas gdy w roku 1936 — 66.000 a w roku 1935 — 40.000 jednostek

Wykonano dwa mosty przy ul. Śniegockiego i Berka Joselewicza na rzece Bzurze.

Ogólne wydatki na roboty inwestycyjne w r.b. wyniosły 480.000 zł, podczas gdy subwencje i pożyczki Funduszu Pracy wyniosły 330885 zł. Różnicę więc około 150.000 zł pokryć musiał z funduszów własnych Zarząd Miejski w trosce o utrzymanie przy pracy jak największej ilości ludzi.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU CHÓRU „WOTYWNEGO."

W 10 rocznicę swego istnienia Towarzystwo Chóru Wotywnego przy kościele św. Katarzyny w Zgierzu święcić będzie w niedzielę (jutro) własny sztandar.

Program uroczystości przewiduje w niedzielę o godzinie 8.30 zbiórkę delegacji ze sztandarami i zaproszonych gości w lokalu Tow. śpiewaczego przy ul. Piłsudskiego 17, o godz. 9.30 wymarsz do kościoła na nabożeństwo, o godz. 10 uroczysta Msza św. i poświęcenie sztandaru.

Pienia religijne wykona chór Tow. Śpiew. im. St. Moniuszki z Łodzi.

O godz. 11.15 złożenie wieńca przed Tablicą Poległych Zgierzan. O 11.30 powrót i powitanie gości, okolicznościowe przemówienia, składanie gwoździ i wpisywanie do „Złotej Księgi". O godz. 12.30 wspólna herbatka towarzyska. Od 14 przerwa do godziny 15-ej po czym nastąpi zabawa taneczna.

Kemal Ataturk lubi się kąpać.

Siedziba dyktatora

Intymne szczegóły z życia odnowiciela Turcji.

Angora, w listopadzie.

Wszechpotężny dyktator turecki, nazwany przez uwielbiający go czternastomilionowy naród:)El Ghazi (zwycięski Mustafa Kemal (doskonały) Pasza (tytuł generalski), przezwał sam siebie krócej, lecz z niemałą pychą: Kemal Ataturk, co znaczy dosłownie: „Doskonały ojciec ludu".

Za rezydencję obrał sobie, przez siebie stworzoną Angorę. Za czasów jego młodości była to pustynna, niedostępna twierdza. Dziś liczy 70.000 mieszkańców.

Na stromej skale wznosi się wspaniała rezydencja. Tam odbywają się wszystkie oficjalne przyjęcia.

Wewnątrz pałacu zbudowano wygodny i obszerny dom nowoczesny, który jest właściwą siedzibą dyktatora. Wstęp mają tylko domownicy i przyjaciele.

Wchodzi się przez duży hall, zawieszony pięknymi wschodnimi tkaninami o przygaszonych barwach. Dywany, zaścielające posadzki, są bezcenne. Umieszczony w głębi wielkich rozmiarów gabinet wyłożony jest jasnymi bazeriami. Ścianę zdobi oprawny złocony alfabet łaciński, który na rozkaz władcy zastąpił alfabet turecki. Biblioteka jest imponująca.

Oszklone drzwi otwierają się na basen w ogrodzie, w którym Ataturk kąpie się kilka razy dziennie, pływając znakomicie. Wodotryski szemrzą dokoła.

Odpoczynku szuka najchętniej w wiejskiej swej willi Gazi Cheflik, oddalonej od Angory o 14 kilometrów. Tu na wzgórzu posadził moc cienistych drzew, a wśród nich wykopano dwa głębokie baseny. Brzegom jednego nadano linie morza Czarnego, brzegom drugiego linie morza Marmara.

Liczne trampoliny pozwalają i tu uprawiać sport pływacki.

W lecie Ataturk przenosi się do Yolavy nad morze. Jest to posiadłość na wskroś współczesna, tonąca w zieleni. Przed domem ustawiono dwa jedwabne namioty bogato haftowane, pod którymi szukali schronu dawni sułtanowie w czasie wypraw wojennych. W namiotach tych możny gospodarz ugaszcza teraz najbliższych swych przyjaciół. Służba na tacy szczerozłotej roznosi filiżaneczki tureckiej kawy. Ataturk zapytuje i mówi. Mówcą jest znakomitym, a posiada także dar prowadzenia żywej i błyskotliwej rozmowy. Włada biegle obcymi językami, zwłaszcza francuskim, ale z początku do każdego, choćby najbardziej możnego cudzoziemca, odzywa się po turecku.

Wygląda nadzwyczaj młodo mimo ukończonych lat 56. Jest blondynem o wybitnie wschodnim typie. Oczy ma niebieskawoszare. Nie odznacza się imponującą postawą, jest raczej niskiego wzrostu.

Chętnie przywdziewa smoking. Pomnik jego, wzniesiony nad Bosforem u wrót Konstantynopola przedstawia go właśnie w smokingu i bufiastych spodniach.

Jest niezmiernie czynny i żywotny. Cztery godziny snu na dobę wystarczają mu całkowicie.

Wstaje wcześnie. Pracę rozpoczyna o dziewiątej i przez cały dzień bez przerwy przyjmuje ministrów, udziela audiencyj, opracowuje nowe prawa i reformy, odbywa inspekcje i ogląda budowle.

Wieczorem, o dziewiątej, zaczyna żyć dla siebie. Gra w karty, tańczy, pije, żartuje lub rozprawia o literaturze, sztuce aż do 4 i 5-ej rano. Skoro świt zrywa się wypoczęty i pełen zapału.

Ataturk bałwochwalczo kocha oclemniałą matkę Zubeidę, córkę ubogiego włościanina.

Pierwszym impulsem na drodze wyzwolenia kobiet tureckich były opowiadania matki, o cierpieniach i upokorzeniach przez nią przeżytych.

Zakochał się po raz pierwszy i nieszczęśliwie gdy był młodziutkim oficerem w pięknej Turczynce, mówiącej obcymi językami i ubranej po europejsku, ale ona nawet spojrzeć nie chciała na skromnego i ubogiego podporucznika.

Później, wbrew woli matki, zapałał miłością do cichej i łagodnej Fikridże Hanum. Wychowana w ciemnocie haremu, sprzykrzyła mu się szybko.

Wkrótce potem zaślubił córkę kapitana okrętu, piękną Latifeh Hanum. Mieszkała ona przez dłuższy czas w Biarritz i w Ameryce, skończyła prawo. Uniesiona porywem patriotycznym, złożyła w ofierze bohaterowi wyzwolonej ojczyzny swoją willę. Zobaczywszy ją, zakochał się od pierwszego wejrzenia. Jednak małżeństwo trwało tylko dwa lata.

Od roku 1924, po uzyskaniu rozwodu, Ataturk żyje samotnie. Ma przy sobie przybraną córkę imieniem Sabiha, która dowodzi eskadrą miotaczy bomb w armii tureckiej i ostatnio u jego boku przyglądała się wielkim manewrom.

Danlewski.

—oOo—

„Żółty Cezar" Chin.

List syna Czang-Kai-Szeka do matki

Jest chudy, łysy, ma przenikliwe czarne oczy. Ma sztuczne zęby, cierpi na chroniczny reumatyzm, nie pali, nie pije, włada tylko jednym językiem, nie zna żadnej gry i nie ma żadnych słabostek. Tak wygląda konterfekt Czang-Kai-Szeka, dyktatora Chin, jedynego człowieka, który może uratować kraj i obronić go przed najazdem japońskim.

Jest świetnym żołnierzem, starym weteranem, który od młodości interesował się żywo sztuką wojenną. „Żółty Cezar" stoi już od dziesięciu lat na czele Chin.

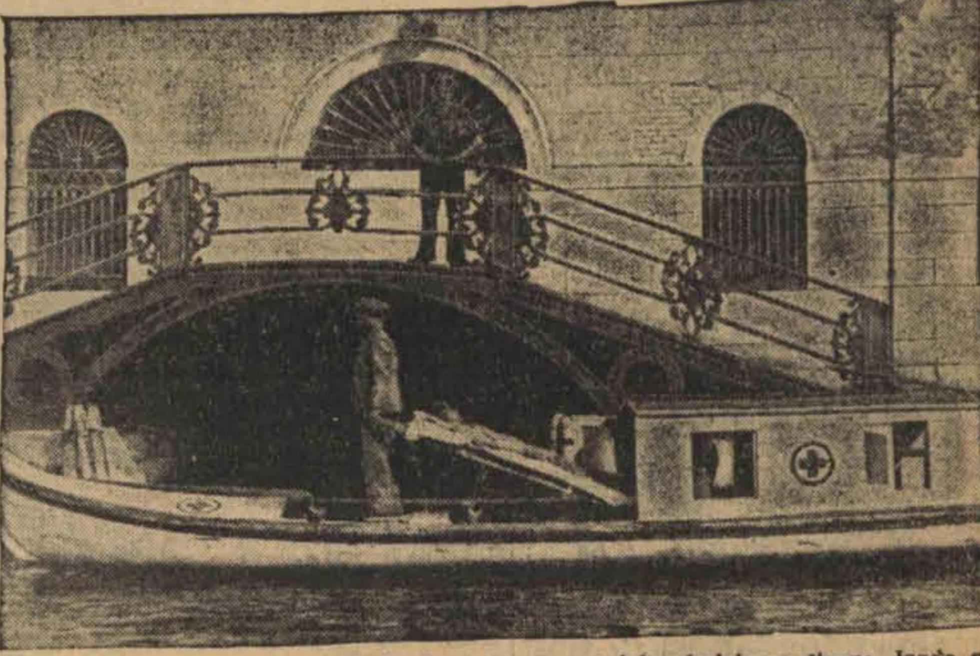
Tryb życia marszałka Czang-Kai Szeka jest bardzo skromny. Jego żona, córka zmarłego pierwszego prezydenta republiki chińskiej dra Sun Jat Sena, kobieta wychowana w kulturze zachodnio - europejskiej hołduje arcypurytańskim ideałom życiowym i daje im wyraz na każdym kroku korzystając ze swego wielkiego wpływu na męża W swoim czasie postarała się o to by policja wytrąciła na ulicy papierosy palącym kobietom. Z jej też inicjatywy wyszło rozporządzenie, że na plażach należy wysokim płotem oddzielić miejsca dla kąpiących się mężczyzn i kobiet. Zagorzałe zwolenniczki pani Czang napadały na ulicach Kantonu jeszcze przed kilkoma laty na Chinki, noszące zbyt kuse suknie, zdzierały je z nich i spalały na stosie.

Wiele kłopotu sprawiał marszałkowi Czang Kai Szekowi jego syn z pierwszego małżeństwa, Czang-Chin-Ko, który był komunistą i żył w oRsji. W ubiegłym roku młodzieniec ten opublikował w sowieckiej „Prawdzie" sensacyjny list otwarty do swej matki:

„Matko! Przed narodem chińskim wstyd mi mego ojca. Czy pamiętasz matko, jak pewnego razu ściągnął cię za włosy po schodach z drugiego piętra? Kogo błagałaś na klęczkach, by nie wyrzucał się z domu? Czy nie ojca? Kto katował i lżył moją babkę i stał się pośrednim sprawcą jej śmierci? Czy nie był to mój ojciec, który deklamuje teraz na temat moralności rodzinnej?

Mój ojciec jest wrogiem całego ludu chińskiego i dlatego też jest zaciętym wrogiem swego syna!" Ale w maju br. syn wrócił do Chin i pogodził się z ojcem, który w chwili obecnej stał się symbolem walki narodu chińskiego przeciw najeźdźcom.

Idealny transport chorych.



W Wenecji do przewożenia chorych używa ne są specjalne łodzie sanitarne. Jazda na tych łodziach odbywa się zupełnie bez wstrząsów.

„LADY JACK".

Urzędniczka banku herszterm szajki bandyckiej.

Dawno już nie widziano w londyńskich sądach takich olbrzymich tłumów publiczności, jakie wypełniły salę podczas rozprawy 28-letniej Elzy Carey, oskarżonej o szereg napadów bandyckich.

Panna Carey stała na czele zorganizowanej przez siebie szajki, która dysponowała kilkoma samochodami, celem szybszego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Kobieta - szef udawała się zawsze na wyprawy bandyckie w męskim stroju i znana była w świecie przestępczym jako „Jady Jack'.

Ofiarą zuchwałej szajki padały najczęściej samotne wille w pobliżu Londynu. Panna Carey poszukiwała przede wszystkim gotówki i klejnotów, nie gardziła jednak też cennymi obrazami i innymi dziełami sztuki. Parokrotnie dochodziło do strzelaniny między napastnikami, a domownikami, przy czym oskarżona dawała dowody szalonej odwagi i zimnej krwi.

Panna Carey była niegdyś urzędniczką w jednym z londyńskich banków, ostatnio jednak utrzymywała się wraz z towarzyszami wyłącznie z tego, co dawały jej włamania i rozboje.

Sąd skazał ją na 4 lata ciężkiego więzienia, uwzględniając szereg okoliczności łagodzących, m. in. to, że Elza Carey unikała rozlewu krwi, a część zdobytych grabieżą pieniędzy rozdawała biednym i bezrobotnym.

—oOo—

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 7

— Ale ja tu, co innego powiem! Przepraszam, że może nie stosowna pora, ale już taki ze mnie chłop szczery... Panna Wandeczka się męczy, mama się męczy, po co i na co? Gdyby panna Wandeczka tylko zechciała...

— Och... — cichy wykrzyknik wydogbył się z jej gardła.

Ale Wondołowski postanowił swe oświadczyny doprowadzić do końca.

— Gdyby zechciała... Złote mam serce i interes, jak się patrzy! Panna Wandeczka będzie u mnie, jak ta wielda dama, jak ta królowa, co to nigdy nóżkami nie dotyka ziemi.— Panno Wandeczko, czy mogę mieć nadzieję? Czy panna Wandecz....

Nie dokończył, gdyż zaszedł fakt nieoczekiwany.

Raptem, Wandeczka porwała się z miejsca, popatrzyła na Wondołowskiego z nienawiścią i zawołała:

— Nigdy nie będę niczyją żoną! Po czym, uciekła z pokoju.

Pozostał z otwartymi ze zdumienia ustami.

— Co to znaczy? Czemu na mnie tak się rozgniewała panna Wanda? — zapytał po chwili.

Wendrychowa wzruszyła ramionami.

— Ot, jak każda dzierlatka, ma swoje kaprysy! Niech pan na to nie zwraca uwagi!

— Jakto?..

— Powtarzam, wydaje się jej , że z podobnymi fochami jest więcej interesująca!

— Panna Wanda...

— Zostanie pańską żoną...

Twarz Wondołowskiego rozpromieniła się znowu.

— Pani Wendrychowo, złota, kochana... Teściowo najdroższa... Czy to możliwe? Kiedy, ona...

— Zostanie pańską żoną! — z naciskiem powtórzyła — Proszę przyjść jutro, a oficjalnie przyjmie pańskie oświadczyny. Ja ręczę za to, a za miesiąc możecie wziąć ślub. Tylko, teraz trzeba ją pozostawić w spokoju.

— Rozumiem, rozumiem...

Ucieszony właściciel wędliniarni z zapałem ucałował ogromną, spoconą i czerwoną rękę Wendrychowej, po czym oświadczywszy, że na pewno zajdzie nazajutrz po południu, począł się żegnać.

Dopiero, gdy znalazł się przy drzwiach. Wendrychowa zatrzymała go jeszcze na chwilę. Mogła być, naprawdę, znakomitym detektywem, a zaciekawiającą ją sprawę postanowiła zbadać do dna.

— To pan — zapytała obcesowo — pożyczył Wandzie pięćdziesiąt złotych?

— Ja? Nie... — zmieszał się mocno, zaskoczony tym zapytaniem, gdyż przecież przysiągł zachować w tajemnicy udzielenie tej pożyczki.

Zmieszanie Wondołowskiego potwierdziło domysły Wendrychowej. Wiedziała, co chciała wiedzieć.

— Niech pan nie kłamie! Wiem, że pan jej dał, sama mi się przyznała. Jest pan za dobry dla niej... Co za czelna smarkula — wyrwał się jej szczery okrzyk — żeby pożyczać od pana...

— Et, głupstwo!

— Proszę bardzo, niech pan jej nie daje teraz pieniędzy, gdyby znowu zwróciła się do pana! Bardzo, proszę! Po ślubie, co innego! Może pan robić, co zechce i jak mu się spodoba psuć Wandeczkę! Dobranoc !

Zatrzasnęła drzwi za Wondołowskim, który stał chwilę na schodach, zaczerwieniony, zażenowany, ale pełen jak najlepszych nadziei.

Teraz Wendrychowa podążyła do pokoju Wandeczki, szykując się do ostatecznej rozprawy. Właściwie, już w połowie odniosła zwycięstwo.

Pokoik Wandy była to maleńka „klitka" przy kuchni, w której z trudem mieściła się szafa, jedno krzesło i łóżko. Leżała na tym łóżku, wtuliwszy głowę w poduszkę.

— Przyszłam rozmówić się z tobą! — poczęła Wendrychowa, wchodząc do pokoiku. — Może zechcesz mi wytłumaczyć, co to wszystko znaczy?

Milczała.

— Skąd wzięłaś pięćdziesiąt złotych!

Drgnęła.

— Odpowiedz mi, skąd wzięłaś pięćdziesiąt złotych?

— Przecież mama wie... Pan Korski... — wybąknęła nie podnosząc główki.

— Dość tych kłamstw! Korski, choć w gruncie wielki gałgan, był na tyle przyzwoity, że przysłał mi przez znajomego, który mnie zawiadomił o jego wyjeździe, całe sto złotych! Gdyby ich nie przysłał, inaczej bym z nim pogadała! A ponieważ, nikt dwa razy nie będzie płacił pieniędzy, ty dziś po południu wyłożyłaś za niego!

— N...ie.... — rozległ się słaby protest, zduszony przez poduszkę.

— Powtarzam, nie kłam! Wiem nawet, od kogo je wzięłaś. Od pana Wondołowskiego.

— Podły...

— Wcale nie podły, gdyż nie on mi to powiedział, a sama z niego zręcznie wyciągnęłam. I jak ci nie wstyd brać pieniądze od przyzwoitego człowieka dla takiego łobuza? Ja, nawet — poczęła kłamać — oburzona jestem postępowaniem Korskiego! Po tym wszystkim, coś zrobiła dla niego, żeby nawet nie przyjść się pożegnać? Myślisz, nie wiem, żeś nosiła mu jedzenie w tajemnicy przede mną, że skakałaś, jak koło rodzonego brata, a teraz ta pożyczka...

— Och...

— Niech ci to posłuży na przyszłość za naukę, żeby nie wierzyć byle komu i dla byle kogo się nie poświęcać! Widzisz, jak postąpił z tobą! Dostał posadę, złapał pieniądze, wyjechał i już zapomniał o tobie — tu mimowolnie poprawiła list Korskiego, który wciąż znajdował się za gorsem sukni. — I dla takiego niewdzięcznika, człowieka bez serca, chciałaś poświęcić pana Wondołowskiego... Wstyd ci teraz chyba?..

— Mamo... — zdławiony jęk wydobył się z piersi Wandeczki.

— Wstyd! No chyba zmienisz się teraz całkowicie i wyjdziesz za mąż za niego?

Wanda uniosła nieco głowę od poduszki. Twarz miała zalaną łzami.

— Powiedziałam już — wykrzyknęła — że nie wyjdę za mąż za nikogo!

— A ja ci powiadam, że jutro przyjmiesz jego oświadczyny i przestaniesz kaprysić, jak głupia smarkula!

— Nie!

Czoło Wendrychowej zmarszczyło się groźnie, a w głosie zabrzmiała pogróżka.

— Przyjmiesz! To moje ostatnie słowo! A za miesiąc ślub! Inaczej, wszystko między nami skończone i znać cię nie chcę. Wychowałam córkę, żeby była panią i przy niej spokojnie upłynęła moja starość, a nie po to, aby romansowała z lokatorami, w dodatku golymi. Zrozumiałaś? Teraz wybieraj i zapamiętaj sobie, że nie żartuję... Jeśli znów zaczniesz grymasić, nie masz nic do roboty w moim domu...

Tu Wendrychowa sapnęła potężnie, znużona długą przemową i opuściła pokoik Wandy, przekonana, że znakomicie spełniła swe zadanie matki, pragnącej ułożyć należycie przyszłość córki. Nie wątpiła, że jej intryga i zatajenie faktu nadesłania listu przez Korskiego, wywoła należyte skutki, obrzydzi „golca" w oczach Wandy, przełamie jej upór i przyśpieszy upragnione małżeństwo.

NAUKA JAZDY na łyżwach.



Nowy aparat do jazdy na łyżwach, może być użyty nawet na... stole.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Spokojny dotąd odcinek ulicy Złotej tuż przy Marszałkowskiej z chwilą wykończenia pięknego gmachu Tow. „Generali" nadspodziewanie się ożywił i stał się ruchliwym punktem stolicy. W najbliższych dniach w gmachu tym powstaje wytworna kawiarnia p. n. „Cafe Vogue". Tak bogatego wnętrza nie posiada żaden lokal w stolicy, otwarcie tej nowej kawiarni będzie więc trakcją dla Warszawy.

* * *

Beniaminek „Warszawy" — sygnał bębenkowy na rogu Al. Jerozolimskiej i Nowego Światu stale kaprysi i psuje się. — Ostatnio sygnał zepsuł się na dobre i musiano skrzyżowanie ulic obsadzić policjantami.

* * *

Z rezerwatu w Smardzewicach pod Spałą przybywa w najbliższych dniach do Zoo warszawskiego piękny okaz bizonicy, jako towarzyszki dla bizona, ofiarowanego swego czasu ogrodowi przez Zoo nowojorskie.

* * *

Zakończył się w Warszawie pierwszy kurs dokształcający dla farmaceutów. Kurs trwał miesiąc i zgromadził 300 osób. Wykładali na nim profesorowie i docenci Uniwersytetu Piłsudskiego, przedstawiając farmaceutom najnowsze zdobycze nauki z ich gałęzi pracy.

Krzeczki.

GRANATOWA GORĄCZKA.

Przygody Jana Roberta

Telefon to dobra rzecz, owszem, wygodna, ale — miły Boże — ma niemal tyleż wad co i zalet. Gdy nie było telefonu i człowiek chciał mieć spokój, wystarczyło powiedzieć służącej:

— Nie ma mnie w domu dla nikogo.

To było łatwe. Wiadomo, że do domu w ciągu dnia może przyjść tylko wierzyciel, albo inny komornik czy sekwestrator. Ale telefonicznie zgłaszać się może każdy. Przyjaciel i znajomy, miła kobieta i dobry kompan. Dlatego też gość, wychodząc z domu, musi wydać długie i skomplikowane dyspozycje:

— Wychodzę! Niech Marysia uważa na telefon. Jeśli zadzwoni panni Lili, proszę jej powiedzieć, że jestem u dentysty. Gdyby dzwonił dentysta, proszę powiedzieć, że jestem w redakcji i dziś nie mam czasu przyjść do niego. Gdyby dzwoniła redakcja, proszę powiedzieć, że jestem chory, gdyby....

— Dobrze, proszę pana.

— ....gdyby dzwonił Lichwiarski, niech mu Marysia powie, że wyjechałem do Berlina, jeśli z banku, to — że mam tyfus, jeśli zadzwoni panna Zaza, proszę powiedzieć, że zbankrutowałem i zlikwidowałem mieszkanie, jeśli pan Kajetan — że jutro mu oddam, gdyby zadzwonił pan Feliks....

W rezultacie Marysia nie jest w stanie wszystko spamiętać i gdy dzwoni przyjaciel mówi mu: pan ma tyfus, gdy dzwoni wierzyciel, prosi go na obiad, gdy dzwoni dentysta, mówi że pan zbankrutował., słowem powstaje nieopisany galimatias, z którego następnie trudno jest wybrnąć.

Telefon posiada jeszcze inne wady. — Gdy czekamy na pilny i ważny telefon, nigdy nie zadzwoni on wówczas, gdy siedzimy w domu i czekamy, ale zawsze zadzwoni właśnie w pięć minut po naszym wyjściu Gdy czekamy na telefon od dziewczynki, zawsze zadzwoni właśnie w tym momencie, w którym żona znajduje się w pobliżu aparatu telefonicznego.

Telefon jest złośliwy złośliwością przedmiotów martwych. Milczy, gdy nam się nudzi i chętniebyśmy z kim pogadali, dzwoni jak licho wówczas, gdy jemy obiad, gdy drzemiemy, gdy wykonujemy czynności intymne a w domu nie ma nikogo innego kto by mógł telefon odebrać. Dzwoni wówczas gdy chcemy mieć spokój i milczy, gdy chcemy, aby ktoś zadzwonił. I dzwoni zawsze nie ten, na kogo czekamy, lecz ten, przed którym uciekamy.

Telefon jest złośliwy. Ale kobieta także jest złośliwa, a jednak nie możemy się pozbyć ani kobiety, ani telefonu.

IDIOSYNKRAZJA.

Liczne i rozmaite bywają ludzkie idiosynkrazje. Bywają tacy, którzy nie cierpią kożuszków w mleczku, takie co mdleją na widok skromnej myszki, tacy, których zgrzyt noża po szkle wprawia w stan ostrej histerii i tacy, którzy instynktownie i organicznie nie znoszą granatowego koloru zwłaszcza jeśli tego koloru jest mundur.

Na widok granatowego munduru dusza ich wywraca się podszewką na wierzch, pięć zmysłów głównych i jeszcze kilka zapasowych staje dęba i w ogóle także robi im się niedobrze.

W takich chwilach nieszczęśnicy obdarzeni granatową idosynkrazją wypowiadają zdania, o których — jak potem twierdzą — nie mieli najmniejszego pojęcia.

Taki właśnie smutny a na idiosynkrazji oparty wypadek miał miejsce z Janem Robertem Rogerem z ulicy Lubelskiej. W normalnych warunkach granatowy mundur działa na Rogera dość obojętnie. Skrzywi się może w duszy, zadrży na wszelki wypadek i pójdzie dalej. Owego wieczoru jednak, Roger był po kilkunastu mniejszych czystych i parunastu większych zakrapianych. Idiosynkrazja w takim stanie dochodzi u niego do stopnia wrzenia i — właśnie musiał natknąć się na dwóch posterunkowych. Roger nie wytrzymał. Zaczął ich obrzucać stekiem najwymyślniejszych wyzwisk i przekleństw. Wydzierał się, szarpał, gdy go wiedli do komisariatu, słowem...

...Sąd Grodzki skazał Jana Roberta na jeden miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

—ooo—

Pięć woreczków bilonu po 1000 zł

wyłudziła sprytna Cyganka.

Z WĄGROWCA donoszą:

Po ostatniej obławie, jaką niedawno urządzono, a w rezultacie której osadzono w więzieniu sądowym w Wągrowcu czterech Cyganów, znowu w mieście i powiecie pojawiły się rodziny cygańskie.

Tym razem szczególnie Cyganki dały się we znaki. Odwiedziły one niejaką Teklę Sassównę, zamieszkałą przy ulicy Poznańskiej, aby jej powróżyć. Wróżyły więc i przekonały swą ofiarę, że pieniądze przechowywane w domu mogą się podwoić, potroić, ba — nawet może się ich nagromadzić tyle, że będzie trzeba wiele czasu, aby je policzyć — bo tak pomnożyłyby się, gdyby Sassówna zastosowała się do rad Cyganek. Oczarowana takim projektem Sassówna uwierzyła w „prawdomówność" Cyganek i postępowała tak, jak jej radziły. Wyciągnęła więc t. zw. kufra pięć woreczków bilonu po tysiąc złotych i kilka papierków luzem, razem 5.190 złotych! Pieniądze położono na stole i nakryto ręcznikiem. Potem Cyganka robiła jakieś „czary". Nakoniec udzieliła jeszcze potrzebnych objaśnień, twierdząc, że Sassówna nie powinna w tym dniu dotykać swych pieniędzy, gdyż inaczej „czary" by się nie udały. Po tych objaśnieniach Cyganka zniknęła bez śladu.

Nazajutrz o świcie Sassówna zajrzała pod ręcznik i przekonała się, że wraz z Cyganką zniknęły także pieniądze. O kradzieży zawiadomiła policję, która obecnie poszukuje złodziejskiej Cyganki.

Sassówna pozbyła się w ten sposób całej gotówki ciężko uciułanej na szarą godzinę. Nie miała zaufania do banku i w ten, tak bardzo bolesny dla niej sposób otrzymała zapłatę za swą nieufność.

Gdy matce brak pieniędzy...

Smutna rozprawa sądowa.

ŁÓDŹ, dnia 20 listopada. — W dniu 22 lipca w gmachu Opieki Społecznej przy ulicy Zawadzkiej znaleziono pozostawionego bez opieki maleńkiego chłopczyka.

Jak ustaliło dochodzenie, matką dziecka była bezrobotna, mieszkanka Łodzi, 27-letnia Genowefa Fiołek.

W dniu wczorajszym znalazła się ona przed sądem okręgowym.

Na rozprawę przyszła z drugim swoim dzieckiem, starszym, (tamto jest obecnie w żłobku) Do winy się przyznała. Z płaczem wyjaśniła, że nie miała zupełnie środków na utrzymanie małego i dlatego musiała go gdzieś oddać. Zaniosła go do Opieki, gdyż wiedziała, że tam na pewno się nim zajmą i nie zrobią krzywdy. Obecnie również jest w bardzo ciężkim położeniu i utrzymuje się tylko z dorywczo otrzymywanych zamówień na hafty i szczupłej zapomogi z Opieki.

Sąd zważywszy wszystkie te okoliczności, skazał oskarżoną za dokonany czyn na 2 tygodnie aresztu i zawiesił jej wykonanie kary na 2 lata.

Po wyjściu gości

Aptekarz odebrał sobie życie.

Z WILNA donoszą:

Koło godz. w pół do 5-tej wieczorem w mieszkaniu swoim przy ul. Mickiewicza nr. 33, popełnił samobójstwo znany w Wilnie właściciel apteki, mieszczącej się w tym samym domu, przy zbiegu ul. 3 Maja i Mickiewicza, magister farmacji Witold Jundził

Samobójstwo to było nieoczekiwane zarówno dla jego rodziny, jak i licznych przyjaciół oraz znajomych. Nastąpiło ono zresztą przy dość nieoczekiwanych okolicznościach.

Koło godziny w pół do 4-ej p. Jundziłł podejmował obiadem gości. W czasie obiadu zachowywał się normalnie i nawet wyraźnie zdradzał dobry humor. Koło godz. w pół do 5-ej, kiedy goście zaczęli się już rozchodzić, Jundziłł wszedł do pokoju swej córki i wystrzelił z rewolweru sobie w skroń.

Na odgłos strzału zbiegli się domownicy, którzy niezwłocznie zaalarmowali lekarza pogotowia ratunkowego.

Ratunek był jednak już niemożliwy.

Tragicznie zmarły Witold Jundziłł liczył 42 lata, osierocił żonę i córkę.

Przyczyna tragicznego kroku Witolda Jundziłła, jak na razie, jest całkowicie nie znana.

Wiadomość o samobójstwie rozeszła się w mieście b. szybko, wywołując powszechny żal, bowiem tragicznie zmarły był szeroko znany w sferach towarzyskich i cieszył się ogólną sympatią.

Zachodzi przypuszczenie, że samobójstwo było wynikiem roztroju nerwowego.

3 jelenie, 10 danieli i 1 lisa ubito...

Prezydent R.P. na polowaniu w lasach koło Runowa

Runowo Kraińskie 20. 11.

Do Runowa Kraińskiego (piękna miejscowość letniskowa w powiecie wyrzyskim) przyjechał specjalnym pociągiem Prezydent Rzeczypospolitej. Prezydentowi towarzyszyli ks. dziekan Humpola, minister spraw wojskowych Kasprzycki, wiceminister Głuchowski, generał Bortnowski, generał Grzmot-Skotnicki, generał Szyling, generał Trojanowski, gen. Knoll-Kownacki, gen. Rogulski i kapitan Hartmann.

Na pięknie udekorowanym dworcu w Runowie oczekiwały przyjazdu Prezydenta tłumy, które przywitały Głowę Państwa długo nie milknącymi okrzykami „Niech żyje!".

Wychodzącego z pociągu Prezydenta Mościckiego powitali: gospodarz powiatu starosta Muzyczka z Wyrzyska. Następnie mała dziewczynka, Teresa Sławikówna, wygłosiła wierszyk, za co Prezydent ją uściskał. Prezydent ucałował również towarzyszących dziewczynce chłopców: (Mirosława Balaweldera i Zdzisława Powalisza).

Następnie Prezydent udał się do zamku w Runowie-Młynie (pod Więchorkiem), gdzie na czas polowania zamieszkał.

Po wielkich trudach udało się przedstawicielowi bydgoskiego pisma uzyskać zezwolenie na wejście do zamku. Prezydent oraz Jego goście wróciwszy niedawno z polowania spożywali kolację. Po kolacji został sprawozdawca przyjęty przez kier. polowania nadleśn. Smolińskiego, który udzielił mu informacji z przebiegu pierwszego polowania. Już o godzinie 7.30 rano nastąpił w pierwszym dniu polowania, tj. w środę wyjazd na stanowiska w lasach leśnictwa Witrogoszcz i Stebionha gdzie ubito 3 jelenie, 10 danieli i 1 lisa Obecnie P. Prezydent poluje w lasach nadleśnictwa Lutówko, w następnych dniach w lasach Nadleśnictwa Runowo. Prezydent zabawi tu do niedzieli 21 bm.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 20 LISTOPADA.
Warszawa 1 (Raszyn)
I inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Słuchowisko dla dzieci pt. „Po księżycowym promyku" — z Katowic
16.15 Melodie i tańce śląskie w wykonaniu orkiestry K. P. W. — z Katowic
16.30 Pogadanka aktualna
17.00 „Artur Grottger" — opowieść biograficzna — ze Lwowa
17.15 Koncert na dwa fortepiany — z Krakowa
17.50 Nasz program
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Pogadanka społeczna
18.15 Piosenki w wykonaniu Imperio Argentiny — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Polska kapela ludowa Fel. Dzierżanowskiego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert solistów
21.45 „Próba ataku gazowego" — skecz
22.00 Melodie Krakowa — w wykonaniu orkiestry Adama Hermana — z Krakowa
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

15.00 O wszystkim po troszku
15.10 Utwory ksylofonowe — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Pogadanka gospodarcza dla kobiet: „Jak należy pakować i przechowywać przetwory owocowe i jarzyny zimą?"
18.25 Śpiewa Chór Eryana — płyty
18.45 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.55 Odczytanie programu
23.00 Muzyka taneczna — płyty
23.30—0.30 Koncert życzeń

NIEDZIELA, 21 LISTOPADA.
Warszawa I (Raszyn)
I inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno"
8.05 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła M. B. Zwycięskiej w Łodzi
Po nabożeństwie: Muzyka z płyt (z Łodzi)
10.30 Budujemy Bazylikę Morską w Gdyni — audycja z Gdyni (przez Toruń)
11.00 Lekki koncert solistek — płyty
11.30 Aktualny reportaż z życia
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny — z Łodzi
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 Fragment z „Ziemi obiecanej" — Władysława Reymonta (z Łodzi)
13.30 Muzyka obiadowa — ze Lwowa
14.45 Audycja dla wsi
15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
16.05 Utwory Antoniego Rubinsteina (fortepian i wiolonczela)
16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej
17.00 „Pół czarnej po lwowsku" (transmisja z kawiarni George'a)
W przerwie około g. 17.55: Chwila Biura Studiów
18.50 Komedia Zygmunta Sarneckiego „Nad ranem"
19.35 Słynni wirtuozi — płyty
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
21.15 „Cabaret artistique" — kartki z historii kabaretu francuskiego 18 i 19 wieku
22.00 Koncert wieczorny — z Krakowa
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

8.30 Muzyka poranna z płyt
8.55 Program na dziś
11.00 Lekka muzyka symfoniczna — płyty
13.00 Felieton pt. „Rozpoczęliśmy sezon muzyczny"
15.45 Audycja dla dzieci
19.35 Poradnik sportowy dla robotników: „Wszyscy na salę"
19.50 „Czekolada dla dzieci" — Koncert dla dzieci (transmisja z restauracji „Tivoli")
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

L. ARMSTRONG.

Niezapomniana przygoda

— Bywają kobiety — rzekł Jakub, sadowiąc się wygodnie w fotelu klubowym — których wspomnienie ściga człowieka w ciągu całego życia. Kobiety...

— Masz słuszność — przerwał Gaston — i ja przypominam sobie taką kobietę; szczególnie jedna przygoda młodości utkwiła mi na zawsze w pamięci.

Było to późne jesienne popołudnie, mieszkałem wówczas w Paryżu. Wbrew swemu zwyczajowi poszedłem wtedy na ulicy za kobietą, która wydała mi się czarującą.

Była zupełnie w moim typie: wysoka, smukła, jasnowłosa, ciemnooka, o przepięknej cerze. Miała chód taki wdzięczny i uwodzicielski, że nie mogłem oprzeć się pokusie, by być blisko niej.

Przeszła wiele ulic, wstępowała do sklepów, a ja wciąż czekałem na nią. W ten sposób minęła przeszło godzina, gdy nagle na najbardziej ożywionym narożniku ulic dowróciła się, spojrzała mi prosto w oczy i rzekła:

— Pańska cierpliwość, młodzieńcze, zaimponowała mi. Czy nie ma pan dość tego bezsensownego spaceru?

— Proszę mi wybaczyć, szanowna pani... naprawdę... nie mogłem inaczej. Musiałem za panią iść.

— Taak? No, skoro to panu sprawia przyjemność, może... — Tu zawahała się lecz skończyła zdanie:... — może zechce pan w mym towarzystwie spędzić dzisiejszy wieczór.

— Łaskawa pani — wyjąkałem, czerwieniąc się z niebywałej radości. Była siódma godzina, znajdowaliśmy się akurat w pobliżu Café Concordia.

— Możemy tu zjeść obiad, jeżeli panu nie robi różnicy rzekła.

Zgodziłem się natychmiast; weszliśmy. Młoda dama z wielką pewnością siebie wybierała najdroższe potrawy, wyborowe wina i owoce, których cena przewyższała wydatek na moje obiady w ciągu całego miesiąca. Przechodziła szybko z nastroju w nastrój, to żartując lub drwiąc, to znów przeplatając rozmowę intonacją niezwykłej tkliwości, albo znów uwodzicielskim spojrzeniem, słowem i pieszczotliwym ruchem.

Ze skąpych jej wynurzeń wywnioskowałem, że ta czarująca osóbka, mówiąca najczystszym akcentem paryskim i imponująca paryską elegancją, jest Angielką. Tylko tyle dowiedziałem się, gdyż najmniejszą aluzję do swego życia, zbywała wymijającą odpowiedzią i kierowała rozmowę na inny temat.

Kiedy przedłożono mi rachunek, zimny pot mnie oblał. Ale nieznajoma najspokojniej w świecie rzekła:

— Może byśmy poszli na rewię?

Czyż mogłem odmówić? Pojechaliśmy do teatru, wziąłem lożę, a moja towarzyszka cieszyła się jak dziecko. Podczas antraktu rzekła z westchnieniem:

— Teraz, przyjacielu, musimy się rozstać.

— O, pani, chyba jeszcze nie. Jest tak wcześnie, dopiero jedenasta.

— Muszę jechać do domu, ale proszę mi dać swój adres, napiszę do pana — odparła z uśmiechem

Dałem jej adres. Uścisnęła mi dłoń ze słowami:

— Dziękuje panu za zachwycający wieczór.

Nie odpowiedziałem nic. Rzekła więc:

— Proszę nie robić tak smutnej miny; nie warto. Przekona się pan.

— Ależ droga, łaskawa pani. Czyż nie rozumie pani, jak mi jest przykro...

Niespodziewanie wzięła w dłonie moją twarz i wycisnęła gorący pocałunek na mych wargach, szepcząc: — Dowidzenia. — Po czym zniknęła.

Stałem na miejscu, oszołomiony mnogością wrażeń.

Po powrocie do domu do strony uczuciowej dołączyła się troska i niepokój. Z całego majątku pozostało mi 64 franki, a nazajutrz miałem do płacenia czynsz, gaz i pranie. Na następną posyłkę pieniężną trzeba było czekać 10 dni.

Kląłem w duszy szaleństwo i lekkomyślność, które wpędziły mnie poprzedniego wieczora w przygodę, a jednocześnie sylweta cudownej kobiety snuła się nieustannie przed mymi oczyma, a pocałunek palił mi wargi

Około godziny 9 rano z ciężkiego snu zerwało mnie gwałtowne dobijanie się do drzwi.

— Tysiąc franków dla pana telegraficznie, proszę pokwitować! — wołał głos zza drzwi.

Otworzyłem i w najwyższym zdumieniu oglądałem przekaz. Jako nadawca figurował bank Martin i S-ka. Znałem prawdzie taką firmę, ale nie miałem tam konta, ani żadnych interesów.

Pobiegłem do banku. Z wyjaśnień urzędnika dowiedziałem się, że piękna Angielka, opuszczając dziś rano Paryż, nadała powyższe zlecenie pod moim adresem.

Moje wzburzenie nie miało granic. Szarpałem się, jak zwierzę w klatce. Gdybym choć wiedział, kim była i jak się nazywa, byłbym jej cisnął w twarz te pieniądze. Jeszcze dziś chwyta mnie złość na siebie samego, gdy sobie przypominam te okoliczności.

— I cóż, czy nie widziałeś już nigdy tej kobiety? — zapytał Jakub.

— Po dwóch latach otrzymałem od niej list. Zapraszała mnie na spotkanie do Cannes. Tam ją poślubiłem

SPORT.

Wysoka klasa polskich piłkarzy.
List Ligi paryskiej do krakowskich piłkarzy.

Liga paryska nadesłała do krakowskiego OZPN-u gratulacje z okazji zwycięstw naszych piłkarzy w Paryżu.

Liga paryska wyraża zadowolenie, iż dzięki niej Francja miała sposobność zapoznać się z wysoką klasą piłkarzy polskich równocześnie zaznaczając, iż na podstawie dotychczasowych dochodzeń w związku z rewelacjami francuskiej prasy sportowej na temat „kaperowania“ polskich piłkarzy nie udowodniono żadnej winy jednemu z prezesów klubów paryskich. Liga paryska przyrzeka równocześnie swą interwencję w wypadku, gdyby się okazało, iż zaszło z tej strony pewne przekroczenie przepisów.

Belgia chce koniecznie wznowić spotkania z Polską

Belgijska prasa sportowa donosi, że belgijski związek piłki nożnej już w chwili obecnej wstawił do swego kalendarza spotkań międzypaństwowych w przyszłym sezonie mecz z Polską w Warszawie, lub innym z miast polskich.

Jest to pierwszy mecz międzypaństwowy wpisany przez Belgów do swego kalendarzyka na przyszły sezon.

Ponieważ sezon u Belgów rozpoczyna się w październiku i trwa do maja, mecz ten mógłby być więc rozegrany w kwietniu lub maju 1939 roku.

Oczywiście, o ile Polska zaakceptuje propozycję Belgów.

Spotkanie stałych rywali.
POJEDYNEK MISTRZA Z WICEMISTRZEM

W niedzielę nadchodzącą odbędzie się w Krakowie towarzyskie spotkanie piłkarskie mistrza i wicemistrza Ligi: Cracovii i AKS-em.

Mecz powyższy nabiera cech pojedynku o moralny tytuł mistrza Polski i jest dalszym ogniwem w stałej rywalizacji okręgu śląskiego i krakowskiego, które przodują w piłkarstwie polskim.

Cracovia wystąpi jednak, jak nas informują, w składzie nieco osłabionym wskutek choroby obrońcy Lasoty i pomocnika Ziżki. W miejsce Ziżki grać będzie Majeran, zaś Lasotę zastąpi rezerwowy gracz.

Urozmaicona niedziela.
Program zawodów sportowych w Łodzi

Koniec bieżącego tygodnia przynosi pewne ożywienie w sporcie łódzkim.

Dziś w sobotę w sali KS Tramwajarzy przy ulicy Piotrkowskiej 211 rozpoczęte zostaną mistrzostwa szermiercze Łodzi zawodami drużyn WKS i KS Tramwajarzy.

Również dziś od godz. 16-ej w sali szkoły przy ulicy Rokicińskiej rozegrane zostaną pierwsze spotkania żeńskich drużyn trójkowych w piłce siatkowej.

Jutro w niedzielę kalendarzyk zawodów jest obfitszy.

O godz. 11.30 na boisku WKS odbędzie się towarzyski mecz piłkarski ŁKS (Liga) — WKS. Na boisku ŁKS o godz. 11-ej zawody o tytuł mistrza klasy B ŁOZP pomiędzy ŁKSII i Sokołem (Zgierz) O tej samej porze na boisku Wimy zawody o mistrzostwo klasy C Wima III — Sokół (Aleksandrów).

W sali teatru Geyera rozegrane zostaną walki finałowe „Pierwszego kroku bokserskiego“.

W sali szkoły przy ulicy Rokicińskiej 41 rozpoczęty zostanie o godz. 9.30 turniej męskich drużyn trójkowych w siatkówce.

MECZ HISZPANIA — PORTUGALIA. nie dojdzie do skutku.

W najbliższą niedzielę miał być rozegrany za zgodą Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej międzypaństwowy mecz pomiędzy reprezentacją Hiszpanii powstańczej i Portugalią.

W ostatniej chwili mecz został odwołany. Czynione są wysiłki, aby doprowadzić mecz do skutku w następną niedzielę, dnia 28 bm.

SPRAWA ORGANIZACJI MISTRZOSTW KOLARSKICH ŚWIATA PRZEZ POLSKĘ.

Polski Związek Kolarski otrzymał list od międzynarodowej federacji piłkarskiej zawiadamiający, iż prośbę o przyznanie Polsce organizacji mistrzostw kolarskich świata w roku 1941 została przekazana walnemu zebraniu międzynarodowej federacji, która się zbiera 5 lutego 1938 roku w Paryżu.

SPRAWA UTWORZENIA KOLARZY NIEZALEŻNYCH.

Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego postanowił przekazać sprawę utworzenia kolarzy „niezależnych“ konkurencji prezesów okręgów kolarskich, która się odbędzie w dniu 5 grudnia w Warszawie.

SŁABY OLBRZYM. Klęska Primo Carnery.

Słynny olbrzym włoski Primo Carnero, który niedawno postanowić wrócić na ring, rozegrał w Paryżu pierwszy mecz z Di Meglio. Carnera, jak się okazało, znajduje się w bardzo słabej formie. Przez cały czas meczu ograniczył się wyłącznie do defenzywy.

Spotkanie wygrał przeciwnik Carnery wysoko na punkty po 10-rundowej walce.

ZGON SPORTOWCA.

K. S. „Oratorium“ zostało okryte głęboką żałobą, bowiem zmarł jeden z najczynniejszych członków tego klubu ś.p. Teodor Ernst — czołowy ping - pongista łódzki, cieszący się wśród kolegów wielką sympatią, jako kapitan zespołu tenisa stołowego swego klubu.

Cześć Jego Pamięci!

CZY W. T. C. otrzyma nagrodę Z.Z.?

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów zostało przez Polski Związek Kolarski przedstawione do nagrody Z.Z., jako najlepszy klub sportowy w Polsce.

Wystawa prac uczniów Szkoły Malarskiej Szczepana Andrzejewskiego

Kierownik szkoły malarskiej, Szczepan Andrzejewski, komunikuje zainteresowanym, że zgodnie z zapowiedzią, w czwartek, dnia 25 bm. nastąpi otwarcie 16-ej dorocznej wystawy prac ucz. szkoły.

Wystawa zbiega się z pięcioleciem wybudowania letniej szkoły malarskiej we wsi Wośniki, pod Sieradzem i prace wykonane w tej szkole będą również wystawione.

Wszyscy, którzy pragną wziąć udział w wystawie, winni zgłosić się z pracami najpóźniej do poniedziałku, 22 bm. do 6-ej wiecz., po czym lista uczestników zostanie zamknięta.

Informacje i przyjęcia codziennie, Piotrkowska 136.

Już tylko 11 walk
Drugi dzień pierwszego kroku bokserskiego

Wczoraj odbyły się w sali Teatru Geyera dalsze walki w „pierwszym kroku bokserskim“. Z zapowiedzianych 16 walk odbyło się tylko 11, gdyż lekarz nie dopuścił do startu kilku zawodników, posiadających kontuzje z pierwszego dnia turnieju.

Wyniki spotkań następujące: w wadze muszej Tomaszewski (IKP) pokonał Dołoczyńskiego (G), a Krajewski (Wima) — Poczekaja (IKP).

W kategorii koguciej nie było walk.

W wadze piórkowej Owsik (W) wygrał z Wiśniewskim (IKP), Kasprzak (S) pokonał Ciesielskiego (W), Rusiecki (G) — Godura (IKP), Sadłecki (TFSJ) wygrał z Klimkiewiczem (IKP), a Buchman (Hakoah) pokonał Cichumskiego (Zj).

W wadze lekkiej Białas (IKP) odniósł zwycięstwo nad Tarczyńskim (G).

W półśredniej Smyczek (TFSJ) pokonał Klatta (IKP), a Semerak (IKP) Gralińskiego (Wima).

W wadze średniej Kusman (Zj.) wygrał walkę z Raczkowskim (Sok.).

Najładniej walczyli Owsik (W) i Wiśniewski (Sok.).

Sędzią ringowym był p. Gorczycki, punktowymi pp.: Kordasz i Wojdzisławski.

Finały odbędą się jutro o godz. 11.30.

Zniżki kolejowe dla narciarzy
posiadających legitymacje członkowskie PZN

W ostatnim komunikacie PZN z dnia 19 bm. zawarte są wielkiej doniosłości dla turystyki narciarskiej w sezonie nadchodzącym nowe przepisy o ulgowych przejazdach kolejowych dla członków Polskiego Związku Narciarskiego w sezonie 1937-38

Przejazdy ulgowe stosowane będą w czasie od 1 grudnia br. do dnia 15 maja 1938 roku za biletami jednorazowymi na narciarski teren Podkarpacia i Karpat i z powrotem oraz za powrotnymi biletami wycieczkowymi w lokalnych rejonach narciarskich. Warunkiem stosowania ulg jest okazanie legitymacji członkowskiej PZN zaopatrzonej w wymagane nalepki na b. sezon lub książeczki narciarskiej ważnej na dany sezon.

Do przejazdu za biletami jednorazowymi stosowana będzie tabela opłat ulgowych ze zniżką 50 proc.

Skutki nieuznanej bramki
BUŁGARZY ROZMYŚLILI SIĘ.

Jak już podaliśmy mecz piłkarski o mistrzostwo świata Czechosłowacja — Bułgaria wywołał w Bułgarii duże roznamiętnienie ze względu na nieuznanie przez sędziego strzelonej rzekomo przez Bułgarów drugiej bramki. Bułgarski związek piłkarski postanowił nawet złożyć w tej sprawie protest do międzynarodowej federacji piłkarskiej. Obecnie komunikują nam z Sofii, że zarząd bułgarskiego związku piłkarskiego ogłosił oficjalnie, że nie będzie kwestionował wyniku meczu i definitywnie nie wystąpi z protestem do federacji.

Protest taki zresztą nie miałby żadnych szans wobec kategorycznego oświadczenia sędziego, że ewentualna druga bramka padła już po gwizdku kończącym grę.

Fantastyczny rekord automobilowy Eystona
Anglik pierwszy na świecie przekroczył granicę 500 km na godz.

Słynny angielski automobilista kapitan Eyston zaatakował w piątek znowu absolutny rekord światowy szybkości należący do Campbella. Próba odbyła się na słynnym torze w Bonneville obok słonego jeziora. Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Eyston tym razem ustalił nowy oficjalny rekord światowy, przekraczając równocześnie jako pierwszy człowiek na świecie granicę 500 km/godz. Przeciętna szybkość uzyskana przez Eystona wynosiła 502,436 km/godz., podczas gdy dotychczasowy rekord Campbella wynosił 444 km/godz.

Równocześnie Eyston poprawił również rekord światowy na jednej mili 484 km/godz. na 501,181 km/godz.

Sport w kilku słowach.

— Zarząd Polskiego Związku tenisa Stołowego, którego siedziba nadal pozostaje w Łodzi, ukonstytuował się następująco: prezes p. Kazimierz Wardęszkiewicz, wiceprezes adw. Jacobson, sekretarz p. Koplewicz, referent prasowy p. R. Chłodziński, skarbnik p. Michalski, ref. okręgów: p. Naftalin, kpt. związkowy chor. Koliweszko (Warszawa). gospodarz p. Szternberg. Ref. Gier i Dyscypliny: pp.: Salm, Orszulak i Chłodziński.

— Zarząd PZTS uchwalił, że obowiązująca piłeczka we wszelkich grach mistrzowskich i turniejowych jest znormalizowaną piłeczką firmy „Maho" i że w wypadku użycia innej piłeczki, aniżeli „Maho" mogą być zgłaszane protesty nawet po skończonym meczu.

— W dniu jutrzejszym wyjeżdżają jako delegaci ŁOZPR na walne zebranie Polskiego Związku Piłki Ręcznej do Warszawy prezes dr Grabowski i wiceprezes p. Rąbalski.

— ŁKS wystąpi przeciwko WKS-owi w dniu jutrzejszym w następującym składzie: Andrzejewski, Cegliński, Karasiak, Gałecki, Wentel, Pegza I Pegza II, Tadeusiewicz (Osiecki), Miller, Lewandowski, Mucharski Stegliński i Król. Rez. Sowiak. W meczu ŁKSII przeciwko Sokołowi (Zgierz) wystąpi m. in. Rudnicki.

— Gimnazjum nr 38 rozegrało dwa towarzyskie mecze w koszykówkę wygrywając z gim. Piłsudskiego 40:18 (20:4) i z gim. Niemieckim 20:7 (7,3).

Skład zwycięskiej drużyny był następujący: Nowak, Tomczak, Tkacz, Kudrzycki, Rybowski, Kasprzak. Gimn. Piłsudskiego wystąpiło w zestawieniu — Ulankiewicz, Grabski, Mrożewski, Nowak i Kaźmierczak. Barw gim. Niemieckiego bronili: Jakobi, Gryglak, Eksztein, Wihan, Blau, Cerbel, Berman i Rabune.

Wystawa radiowa w Łodzi.

Zarząd Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Łodzi na ostatnim swoim posiedzeniu powziął uchwałę zorganizowania w Łodzi oraz na terenie okręgu łódzkiego II Tygodnia Propagandy Radia.

II Tydzień Propagandy Radia odbędzie się w dniach od 6 do 13 lutego 1938 r. i obejmować będzie szereg interesujących imprez które częściowo rozpoczną się w okresie wcześniejszym.

Taką imprezą będzie Wystawa Radiowa oraz otwarcie studio Polskiego Radia dostępne dla publiczności. Wystawa trwać będzie od 30 stycznia do 13 lutego, a więc obejmować będzie okres dwutygodniowy.

Niezależnie od Wystawy Radiowej w Łodzi zorganizowane będzie studio oraz Wystawa Ruchoma, która dotrze do Zgierza, Ozorkowa, Lutomierska, Aleksandrowa, Konstantynowa, Rudy Pabianickiej, Pabianic, Rzgowa i Tuszyna.

W okresie Tygodnia Propagandy Radia poza tym przeprowadzona zostanie w bardzo szerokim zakresie radiofonizacja dzielnic robotniczych oraz najbiedniejszych szkół powszechnych na terenie Łodzi i najbliższych powiatów. O szczegółach tej akcji radiofonizacyjnej dowiemy się już w niedalekiej przyszłości.

KOMUNIKAT ZOR.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. niniejszym zawiadamia, że w niedzielę, dnia 21 listopada br. o godzinie 17-ej w lokalu ZOR (Moniuszki nr 1) odbędzie się dancing dla członków ZOR i ich rodzin.

O liczne przybycie prosi Kolegów wraz z rodzinami

Zarząd.

ODCZYT.

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego zawiadamia swych członków i sympatyków, że w sobotę, dnia 20 bm. o godz. 19 m. 15 w lokalu własnym (Sienkiewicza 3-5) dyr. Jan Augustyniak wygłosi odczyt na temat „Konflikt Dalekiego Wschodu“.

Wstęp bezpłatny.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Salon Sztuk Pięknych, Karola Endego, — Nawrot 8, tel. 153-55.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 19 listopada.

Liverpool: loco 4.55, listopad 4.37, grudzień 4.39, styczeń 4.43

Egipska (Sakell.): loco 8.20

Upper: loco 6.01, listopad 5.70, styczeń 5.59, marzec 5.56

Brema: loco —, styczeń 8.54, marzec 9.03, maj 9.30, lipiec 9.51

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Dział papierów państwowych cechował nastrój ożywiony, kursy kształtowały się niejednolicie.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — MOCNIEJSZE.

Obroty listami zastawnymi były na ogół małe, w oficjalnych transakcjach zanotowano cztery gatunki papierów, przy mocniejszej tendencji.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 71.25, 2 emisji 70.50, 2 em. serie 82.00, Dolarowa 3 serii 39.75, Konsolidacyjna 1936 r. 59.38, Konwersyjna 1924 r. 68.75, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 56.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 94.00, 83.25, 81.00, Budowl. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 91.61, Ziemskie w Warszawie 5 serii 57.50, m. Warszawy 1933 r. 62.50, Pom. Ziemstwa Kred. serii K 54.50, m. Częstochowy 1933 r. 55.50

AKCJE — COKOLWIEK SŁABSZE.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było średnie przy słabszej tendencji. Przedmiotem tranzakcyj kwalifikujących się do notowań oficjalnych było pięć gatunków akcyj.

Bank Polski 107.50, Węgiel 24.63, Lilpop 58.25 Starachowice 30.50, Haberbusch 42.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 20.11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona jara szklista 31.00 — 31.50, pszenica jara 29.50 — 30.00, jednolita 30.00 — 30.50, zbierana 29.50 — 30.00, żyto I stand. 24.25 — 24.50, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 45.50 — 48.50, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 33.50 — 34.50, mąka żytnia razowa 95-proc. 26.50 — 27.50

POZNAŃ, 20. 11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 22.50 — 22.75, pszenica 28.00 — 28.50, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 32.00 — 33.00, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 48.50 — 49.00

Co nas po pracy rozweseli?

Bajka: W cieniu samotnej sosny.
Casino: — Dziewczęta z Nowolipek.
Corso: — I. Zaginiona wyspa; II. Bia-
Europa: Dybuk.
Grand-Kino: Czar cyganerii.
Ikar: Amerykańska awantura.
Jar: Na scenie „Wyścigi humoru. Na ekranie „Dwie Joasie“.
Metro: Siódme niebo.
Miraż: Droga do Rio.
Palace: — Władca.
Przedwiośnie — Halka.
Rialto: — Port Artura.
Rakieta: — O czym marzą kobiety:
Zachęta: — Szarża lekkiej brygady.
Stylowy: Nicpoń.
Ton: — Zakochane kobiety.

GWIAZDY CYRULIKA WARSZAWSKIEGO W TEATRZE POLSKIM.

Gwiazdy Cyrulika Warszawskiego więc: niezrównana pieśniarka Zofia Terne król humoru Kazimierz Lopek Krukowski i mistrz groteski Ludwik Sempoliński, wystąpią jutro w niedzielę o godz. 12,15 w poł. w Teatrze Polskim w programie złożonym z celniejszych przebojów rewii „Ktoś z nas zwariował”.

TEATR KAMERALNY CEGIELNIANA 27
Ostatnie występy Al. Węgierki w „Pygmalionie.“

Świetny artysta scen warszawskich bawiący jeszcze tylko czas krótki na występach gościnnych w Łodzi kreować będzie swą popisową rolę Higginsa w sztuce Shaw'a „Pygmalion" dziś i jutro w niedzielę dwukrotnie a to o godz. 4 po poł. i 8,30 wiecz.

W niedzielę o godz. 12 w poł. po cenach popularnych wyborna komedia Fijałkowskiego „Wierna kochanka".

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA I NA WIDZEWIE.

Dziś w sobotę i w niedzielę o godz. 8.15 Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej grać będzie arcyzabawną komedię Madaline'a „Kundel".

Teatr w sali Geyera, dziś o godz. 7,30 wiecz. a jutro o godz. 8,15 wiecz. wystąpi z wyborną komedią polską Fijałkowskiego „Wierna kochanka". Tamże w niedzielę o godz. 4,15 po poł „Kundel".

Teatr na Widzewie grać będzie jutro o godzinie 3,15 po poł. „Gałganka".

TEATR POLSKI, ŚRÓDMIEJSKA 15

Dziś w sobotę o godz. 4 po poł. oraz dziś i jutro o godz. 8,30 w. wspaniałe arcydzieło St. Wyspiańskiego „Noc Listopadowa" w przebogatej wystawie i koncertowej grze całego zespołu. W niedzielę o godz. 4 po poł. poraz 45 przebój bieżącego sezonu kapitalna „Jadzia Wdowa" po cenach zniżonych.

Jutro na obiad:

Czarnina, kaczka nadziewana jabłkami omlet z konfiturami.

WINSZUJEMY.

Jutro Marii
Wschód słońca 7.09
Zachód — 15.50
Długość dnia 8.41
Ubyło — 7.08.
Tydzień 47.

Jedną z zasadniczych oznak raka JEST GWAŁTOWNE CHUDNIĘCIE.

SKŁONNOŚĆ DO RAKA BYWA DZIEDZICZN

Powszechne zainteresowanie się rakiem wzrasta coraz bardziej, ponieważ w dzisiejszych czasach nie ma prawie człowieka, który by się z tą groźną chorobą nie zetknął w kole rodziny lub przyjaciół. Uczeni przeprowadzają nieustannie liczne badania nad rakiem i nie ma prawie dnia, żeby prasa nie przyniosła wiadomości o jakichś nowych próbach wyświetlenia przyczyn powstawania i leczenia nowotworów. Szary jednak człowiek nie odnosi żadnych konkretnych korzyści z tych wiadomości, nie pomagają mu one wcale do walki z rakiem, a przecież sprawa tak się przedstawia, że tylko powszechne uświadomienie i intensywna współpraca społeczeństwa z lekarzem może złagodzić niebezpieczeństwo. Każdy powinien wiedzieć, na czym polega rak, jak się objawia i jak przebiega, a nade wszystko — jak się zaczyna. Rak uchwycony w okresie dość wczesnym daje się doskonale usunąć, czy to na drodze operacji czy innych zabiegów, dopiero zaniedbany stanowi prawdziwe niebezpieczeństwo i prowadzi do nieuchronnej śmierci.

Dlatego każdy powinien móc rozpoznać pierwsze jego objawy i bez zwłoki udać się do lekarza. Wiele osób zaniepokojonych stanem swego zdrowia zwraca się ze swą troską do znajomych z prośbą o jakąś radę, ewentualnie do znachorów, czym wyrządzają sobie ogromną krzywdę. Nie chodzi tu o fałszywe leczenie, nie ma ono bowiem wpływu na przebieg raka, lecz o zaniedbanie, o zwłokę, która może mieć najzgubniejsze skutki. Im wcześniej zaczniemy racjonalne, poważne leczenie, tym większą możemy mieć nadzieję na wyzdrowienie. Dlatego najistotniejsze pytanie nasuwa się samo: w jaki sposób możemy rozpoznać raka, rozwijającego się w naszym organizmie, jakie są pierwsze niepokojące oznaki?

Rak jest swoistym schorzeniem komórek które wyzwalają się spod władzy naszego organizmu, tworzą sobie własną strukturę, własny chemizm i prowadzą w obrębie naszego ciała samoistną egzystencję. Komórki normalne rosną, rozwijają się, biorą udział w przemianie materii w ścisłym związku i pod kontrolą naszego organizmu, komórka rakowata żyje niezależnie i zmierza do jednego tylko celu: rosnąć i mnożyć się. Do tego nadmiernego bujania potrzebuje materiału, który czerpie z organizmu; to też jedną z zasadniczych oznak raka jest gwałtowne chudnięcie.

Początkowo te zbuntowane komórki wymykają się spod naszej obserwacji, nie widzimy ich po prostu — dopiero z biegiem czasu, gdy się rozmnożą przez szybki podział, pojawia się niewielka guzkowata narośl, zwykle niebolesna. Ten ostatni moment staje się przyczyną wielu tragicznych nieporozumień: laik sądzi, że guz niebolesny nie może być czymś groźnym. Tymczasem rzecz ma się odwrotnie. Ból, aczkolwiek subiektywnie bardzo nieprzyjemny jest naszym sojusznikiem, ponieważ ostrzega o zbliżającym się niebezpieczeństwie. W wypadku raka — o ile idzie o wczesny okres — sojusznik ten zawodzi i fakt ten właśnie powoduje wiele zaniedbań.

Rak może umiejscowić się w każdym miejscu naszego ciała, może zaatakować skórę, żołądek, jelita, pęcherz, płuca, język, migdały, górną i dolną szczękę, gruczoły brzuszne, u kobiet jajniki, gruczoły piersiowe i macicę. Widzimy więc, że rak może sobie obrać za punkt wyjścia każdy narząd, jakkolwiek musimy zauważyć, że w jednych umiejscawia się częściej, w innych — rzadziej. Występuje zazwyczaj w starszym wieku, istnieją jednak wypadki raka u osób bardzo młodych.

Skłonność do raka bywa dziedziczna, to też przy stawianiu rozpoznania należy ustalić, czy w rodzinie nie było poprzednio jakich podejrzanych przypadków. Oczywiście nie zawsze człowiek, którego rodzice umarli na raka, musi zapaść na tę samą chorobę, niemniej tam, gdzie występuje obciążenie dziedziczne, trzeba jeszcze bardziej zwracać na siebie uwagę i pilniej obserwować się niż normalnie. Nic nie będzie w tym złego, ani przesadnego, jeżeli człowiek obarczony podobnym spadkiem da się zbadać od czasu do czasu lekarzowi — w tym wypadku lepsza jest nadmierna troskliwość niż zaniedbanie.

Musimy równocześnie zaznaczyć, że na raka zachorować może każdy człowiek, choćby nie posiadał żadnych obciążeń.

Boisko ogrzewane elektrycznością

STARE BUTY PIŁKARZA.

W Anglii zima piłkarzom nie przeszkadza. Grają bez przerwy „na okrętkę". Grudzień, styczeń — śnieg, mróz — zawodowcom nie przeszkadza.

Ale nieprzyjemnie! Toteż w Liverpoolu podjęto opanowanie pogody. Zaprzągnięto do roboty prawników i fizyków. Pierwsi wymyślili asekurację przed niepogodą, a drudzy — sieć termiczną.

Na dwie dłonie pod powierzchnią boiska przeprowadzona zostanie gęsta sieć drutów. W razie śniegu lub błota prąd elektryczny podgrzewa podszewkę boiska, rozpuszcza opad i suszy darń.

Wynalazek jest w stadium prób. Na razie sieć termiczną instaluje sobie tylko Everton, ale doświadczenia śledzone są zazdrośnie przez pozostałe kluby ligowe.

Taki Arsenał pali się do wszelkich udogodnień. Na trybunach stoją fotele, wewnątrz jest szpital, palarnia, salon, dlaczego więc nie zainstalować tych kaloryferów?

Jest również telewizja. Arsenał od początku sezonu transmituje swoje mecze na ekran i podobno ma tysiące entuzjastycznych odbiorców. Jedyną wadą tej transmisji jest stosunkowo szczupłe pole widzenia które nie pozwala ogarnąć wypadków na całym stadionie.

W tych dniach zaprowadzono całą drużynę Stoke City do ortopedysty. Mierzył, liczył, sporządził gipsowe odciski i kazał przyjść za tydzień. Będą już wtedy buty gotowe.

Początek dał Freddy Steele. Jest to ich środek ataku. I to jaki środek! Kandydat na króla strzelców, rywal Ted Drake, bombardier, mitralieza! Otóż Steele kupił sobie na początku sezonu ligowe nowe buty, najdroższe, najlepsze buty, jakie można znaleźć w Zjednoczonym królestwie.

I nagle — Fred Steele skończył się! W trzech meczach „zapchnął" tylko jednego gola. Dyrektorzy Stoke City zaczęli przebąkiwać o transferze.

W groźnej sytuacji sięga Steele po stare, rozchodzone „stępory". Widzowie obserwując cud: ich środek ataku odnajduje formę. Na meczu z Westbromwich Albions strzela trzy gole, z Derby County — pięć. Cała Anglia mówi o starych butach Steela.

A menażer Stoke City prowadzi wszystkich graczy do ortopedysty.

Drużyna ta zajmuje w tej chwili siódme miejsce w angielskiej lidze zawodowej. Obserwujmy, czy w wygodnych butach tego specjalisty zajdzie wyżej.

W każdym razie to zabawne: Arsenal trzyma doradcę psychologa. Wolverhampton — lekarza od hormonów, a Stoke City — szewca.

PODSŁUCHANE

W SĄDZIE.

Sędzia: — Oprócz pieniędzy oskarżony zabrał jeszcze całą biżuterię.

Oskarżony: — Panie sędzio, sam pieniądz nie daje szczęścia!

OSTRZEŻENIE.

— Żoneczko, zaprosiłem dziś Frania na obiad.

— Nie! Tyś chyba oszalał! Akuratnie dziś, gdy taki bałagan w domu, ty go zapraszasz? Mam dziś wielkie pranie, mama jest dziś w swym zwariowanym humorze, służąca odchodzi, dzieci leżą chore...

— Właśnie dlatego prosiłem go na dziś do siebie. Niech widzi, jak wygląda idylla małżeńska. Bo ten wariat chce się żenić...

W RESTAURACJI.

— Panie płatniczy, proszę mi tu zawołać kierownika! Nie mogę jeść tego paskudztwa!

— To niepotrzebne, proszę pana, kierownik też tego nie zje!

Skuteczność lekarstw chemicznych

Najpewniejsza broń w walce z chorobami

Chemoterapią nazywa się metoda lecznicza polegająca na tym, że się za pomocą środków chemicznych działa wprost na drobnoustroje powodujące choroby, zabijając je. Owe środki chemiczne muszą oczywiście mieć tę własność, że działając zabójczo na drobnoustroje, nie wyrządzają szkody samemu organizmowi. Ten oczywisty postulat trudno było spełnić. Od dawna znane były środki chemiczne działające zabójczo na drobnoustroje chorobotwórcze. Jeszcze przed Robertem Kochem, twórcą bakteriologii, wiedziano, że kwas karbolowy, sublimat, jod i inne ostre środki chemiczne zabijają t. zw. zarazki. Kiedy jednak spróbowano zastosować te środki dezynfekcyjne jako medykamenty, mające zabić bakterie, krążące w krwi zwierzęcia, którymi je dla eksperymentu zaszczepiono, okazywało się, że zabijając bakterie, niszczyło się krew i tkanki zwierzęcia, a więc i chorobę i pacjenta zarazem.

Drobnoustroje chorobotwórcze są wszak że również żywymi komórkami, które w zasadzie żyją wedle takich samych praw biochemicznych, jak i komórki składające się na tkanki ciała ludzkiego. Nic więc dziwnego, że środki niszczące drobnoustroje niszczą też i tkanki człowieka. Na podstawie takich rozważań wytworzyło się też przekonanie, że w ogóle chorób zakaźnych nie można leczyć za pomocą środków chemicznych, lecz, że ich leczenie będzie mogło polegać tylko na dopomaganiu organizmowi, który sam musi wytworzyć środki obronne przeciwko inwazji zarazków. Jednakowoż pogląd ten, oparty na przekonaniu, że wszystkie komórki organiczne zachowują się pod względem chemicznym jednakowo, okazał się niesłusznym.

Na różny sposób chemicznego reagowania różnych komórek na te same odczynniki zwrócono po raz pierwszy uwagę w związku z faktem, że przy barwieniu preparatów mikroskopowych pewne komórki chciwie chłoną ziarenka barwika, inne zaś tego samego barwika, wcale nie przyjmują. Fakt ten nasunął pomysł, że muszą istnieć substancje chemiczne, które są przyjmowane przez komórki drobnoustrojów chorobotwórczych, a odrzucane przez komórki zarażonego nim organizmu i że takie środki, jeśli działają trująco zabijać będą tylko drobnoustroje, a nie będą szkodziły krwi i tkankom, do których drobnoustroje te wtargnęły.

Jako pierwszą taką substancję odkryto salvarsan, środek zabijający spirochety, t. j. bakterie kiły, a nieszkodliwy dla organizmu. Następnie udało się wykryć środek chemiczny, zabijający inne drobnoustroje chorobotwórcze. Środek zwany germaniną, zabija bakterie śpiączki, plasmochina resp. aterbrina niszczy bakterie malarii, nie atakując ciałek krwi ani tkanek chorego. Działanie tych środków ma być tak wybitne, że najcięższe wypadki tropikalnej malarii udawało się definitywnie uleczyć przez dwie injekcje aterbriny.

W ostatnich czasach wytworzono na drodze syntetycznej substancje chemiczne, które wewnątrz organizmu zabijają streptokoki. Streptokoki są to drobnoustroje, które wywołują ropne zapalenia, są sprawcami t. zw. anginy gardła z jej różnorakimi skutkami itd. Osobliwą własnością tych środków chemicznych jest to, że atakują one drobnoustroje jedynie tylko wewnątrz żywego organizmu, natomiast pozostawiają je w spokoju, gdy bakterie te znajdują się na sztucznych pożywkach. Te środki chemiczne, których całą grupę określono mianem proptosil, okazały się w wielkiej liczbie prób zupełnie nieszkodliwymi, a równocześnie wysoce skutecznymi. Stanowią one pewną broń w walce z niebezpiecznymi chorobami, ale zarazem są też punktem wyjścia w dalszych poszukiwaniach na polu zwalczania chorób zakaźnych środkami chemicznymi.

W wannie



Rozkosze kąpieli.

POKORNE JAPONKI nie myślą o rozwodach

W jednej z licznych „szkół żon" w Tokio, gdzie młode panienki uczą się trudnego zawodu dobrej gospodyni i żony, napisano ankietę, dotyczącą życzeń i poglądu na świat młodej Japonki.

Okazało się, że ideał życiowy Japonki jest biegunowo różny od ideału Europejki. Japonka marzy o starszym, tęgawym panu, ze skromnym dochodem. Z nim chce wejść w związek małżeński i mieć co najmniej troje dzieci. Czas spędza najchętniej przy ognisku domowym. Do kina? Najwyżej trzy razy na miesiąc.

Jeśli jednak mąż będzie ją zaniedbywał, albo, co gorsza, będzie jej niewierny? — „Będę z pokorą znosiła swój los" — taka była najczęstsza odpowiedź. Zaledwie parę dziewczynek mówiło o rozwodzie.

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

— To dobrze. Udusiłabym tego głupca majora. Nie wiem, jak ja się mogłam zgodzić na coś podobnego. Larry Fairfield zaciągnął ją na balkon i mam wrażenie, że już zdążył zawrócić jej w głowie. Musimy ich rozdzielić. Major chciałby spróbować zalotów.

Śmiejąc się weszły na balkon.

— Chodźcie, pustelnicy, młodość i uroda powinny królować na oczach świata! — zawołała pani Bristow z dobrze udanym rozbawieniem. Oliwia zaś pochwyciła Larry'ego i zaczęła z nim tańczyć po balkonie.

— Moja droga — rzekła taktownie do Enid pani Bristow. — Pokaż się trochę towarzystwu. Panie tyle słyszały o twojej toalecie i jeszcze nie wszystkie ją widziały.

Enid przysunęła się posłusznie do swej zwierzchniczki.

— Ależ naturalnie.

Nigdy w życiu nie była taka szczęśliwa.

Na sali major wziął ją pod rękę.

— Już miałem dać ogłoszenie ,że mi pani zginęła — szepnął czule.

Enid uśmiechnęła się. Była zbyt szczęśliwa, żeby się dąsać, a wiedziała, że w tłumie nic jej od niego nie grozi. W duszy nazwała go „tłustym durniem".

— Wie pani, ułożyłem sobie śliczne ogłoszenie: „Zginą klejnot najczystszej wody, najpiękniejszy na świecie". Cóż pani na to?

— Nie zachwycam się — odparła Enid.

Zaczęli tańczyć.

Oczywiście pani Bristow nie zaprosiła siostry majora Widenera, pani Alton Purdy i jego siostrzenic, jakkolwiek mieszkały na tej samej ulicy. Ale jego dobre sąsiadki panie Purdy wpadały niejednokrotnie bez zaproszenia.

Traf chciał, że właśnie zjawiła się Grace Purdy, jedna z córek. Pani Bristow z trudem opanowała zdenerwowanie.

— Przepraszam, że przyszłam tak bezceremonialnie — mówiła Grace. — Ale muszę się koniecznie zobaczyć z wujem Rolandem. Telefonowałam do niego i lokaj objaśnił mnie, że wujek jest tutaj.

— Ależ proszę, Grace. Pójdę go poszukać. Ty tymczasem napij się czego i zapal papierosa.

Major Widener przestał tańczyć i zaprowadził Enid do kącika, gdzie podawano wodę sodową z whisky. Enid udawała, że pije, żeby nie zwracać uwagi.

Pani Sheldon, poniechawszy kart, szukała majora. Znalazła. Stanęła w drzwiach z korytarza za ogromnymi oleandrem i patrzyła z nienawiścią na Enid i „zdrajcę". Pani Bristow tymczasem szukała ich gorączkowo wśród tańczących. Chciała zaprowadzić majora do siostrzenicy i nie dopuścić do tego, żeby siostrzenica zobaczyła Enid, bo by ją z wszełką pewnością poznała.

Grace, trzymając szklankę w ręku, poszła popatrzeć na tańczących. W progu zetknęła się z panią Sheldon. Zaczęły rozmawiać. I siostra i siostrzenice spodziewały się, że major w końcu się u[illegible] atkuje i ożeni z „Pszczółką".

— A, Pszczółka? Co słychać? — zapytała Grace.

Pani Sheldon spojrzała na nią i wtedy Grace spostrzegła, że wdówka jest w[illegible]

— Pan Roland lubi robić [illegible] głupstw[illegible] — rzuciła przez zaciśnięte zęby ta ostatnia.

Jednocześnie Grace Purdy zobaczyła wuja. Nachylony nad Enid, głaskał ją po rączce i mizdrzył się jak młody głupiec.

— Wielkie nieba! — syknęła Grace.

— Co to znaczy? Kto to jest? — zapytała pani Sheldon.

— Jak to, więc Flora zaprosiła tę dziewczynę — jako gościa? — wykrzyknęła Grace.

— No właśnie. Myślałby kto, że księżniczka. Ty ją znasz, Grace?

— Nie na stopie towarzyskiej. — Grace Purdy wydęła pogardliwie usta. — Była u nas raz — w zielonej liberii ze złotem. To rozwozicielka sukien z magazynu „Joie".

— Co? Ja nie...

Grace chwyciła panią Sheldon za rękę i zasyczała:

— To panna z magazynu Flory, z personelu.

Wdowa nie wierzyła własnym [illegible]

— Jesteś pewna?

— Jak najpewniejsza.

— Nie, to nie do wiary! To przecież zniewaga!

Pani Bristow znalazła tymczasem majora i maszerowała prosto do niego.

— Nie mów nic, póki się nie dowiemy, co to wszystko znaczy. Prawdopodobnie Flora pozwoliła sobie na głupi żart — rzekła Grace, po czym wróciła tam gdzie ją zostawiła pani Bristow. Za chwilę ukazała się ta ostatnia w towarzystwie majora, który wydawał się mocno zirytowany.

— Co takiego, Grace? — zapytał — Czy kto zachorował?

POWIESC 35

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE

10 tys. zł — 115692 185360
5 tys. zł — 99830
2 tys. zł — 142173 120360 133674
1 tys. zł. 44243 172757 192538
500 zł. — 2755 78911 79364 107855 89069 125779
400 zł. —89351 83789 103052 114138 117691 179036 187933
250 zł. — 83790 120555 129280 144545 154653 156115 190717
200 zł. 1508 11273 14336 24098 28345 33068 33780 44170 51715 56480 63484 101404 101377 112529 113440 122171 123480 127908 143003 144957 175329 187906 191429 193697 194135

STAWKI.

5 215 22 512 1276 391 600 668 88 2050 119 656 761 88 919 88 3095 227 436 38 665 4201 337 47 5620 872 6222 637 784 802 71 948 7186 562 969 8787 9264 654

10010 373 407 700 837 11016 237 314 764 968 12119 26 200 564 727 892 13005 186 216 301 501 50 615 896 975 14028 59 93 153 328 975 15305 33 513 25 751 850 16136 658 77 965 17071 256 421 56 544 92 693 948 18044 224 7 5623 710 810 14 989 93 19090 496 604 700

25499 515 868 2113 394 405 72 591 653 22284 539 23547 602 24200 19 405 832 25059 148 317 575 670 708 920 26165 390 913 27119 45 291 97 319 572 764 809 26 28004 121 332 506 47 76 86 671 859 29136 271 459 511 35 877 991

30107 552 62 7661 31348 461 75 528 693 764 885 978 32002 207 673 724 879 33172 818 928 34082 131 51 89 545 964 35218 63 66 401 629 55 785 825 36389 890 948 37140 52 291 572 38002 62 105 309 602 710 76 39043 440 643 71 71 957

40056 63 491 591 601 51 96 41194 42135 51 66 209 497 665 852 968 43120 8 659 929 44273 498 631 66 712 21 859 45217 77 96 811 988 46347 509 678 47186 532 59 48213 436 521 49714 840 940

50171 265 610 91 802 914 62 51538 94 52430 43 675 868 914 90 53017 88 110 215 346 569 83 669 798 54383 672 983 55080 755 951 56465 652 91 789 809 57177 298 418 593 960 58027 46 81 147 245 560 653 59262 429 84 617 951 59

60515 613 836 61095 142 345 62042 203 13 304 18 665 959 62 63064 696 932 64425 590 619 22 861 5079 254 92 594 851 66195 525 69 878 94 67064 248 74 354 62 99 443 554 73 856 68236 360 443 91 635 41 725 807 51 69123 655 6 727 870 98

70095 110 222 87 521 889 71159 419 677 836 72445 602 88 797 805 73127 80 906 74048 288 75354 789 801 904 76019 106 97 443 85 610 47 998 77849 78462 78 673 779 79052 479 720 46 801

80335 445 608 12 44 81170 373 82219 352 462 83288 310 65 558 755 81 880 98 950 5 84683 772 85272 633 751 72 86118 47 64 296 471 512 602 23 87060 514 674 91 781 88188 302 607 761 823 89170 237 452 63 921 45 95120 31 742 850 941

91164 463 722 973 92104 30 87 670 772 841 926 93170 289 439 94193 595 799 961 950[illegible]2 82 283 329 68 568 673 774 968 6427 584 7245 82 621 767 98063 130 82 736 85 920 99159 69 895

100081 530 101010 73 302 30 973 102040 114 359 732 896 103426 74 4502 75 881 104301 71 521 105182 250 347 566 704 106264 583 688 823 49 963 107014 207 478 554 673 782 837 108132 323 916 96 109164 445 6 530 767 110012 214 77 466 558 644 80 827 65 111098 114 721 853 11213 269 124 525 785 113196 313 490 66 887 114078 152 80 540 115022 390 400 546 118215 304 8 687 846 119026 289 370 458

120236 88 313 76 416 508 756 121101 253 558 967 122035 48 199 430 512 615 790 123060 270 313 610 702 918 124146 125305 638 946 126008 119 253 769 838 127560 87 795 999 128001 30 547 129091 188 280 514 673

130197 446 797 131134 389 518 86 95 997 132475 867 133325 495 109 654 134499 796 988 135501 488 138 68 666 136026 165 410 825 137309 482 874 918 23 138091 355 549 700 139046 326 535 57 71 895

140089 275 454 536 59 96 814 987 141002 129 451 610 755 897 142412 42 854 143004 11 23 430 96 712 20 838 993 144101 270 868 915 145292 4585 730 862 146132 50 89 385 402 47 147423 82 783 984 148030 215 488 533 795 929 149315 36 765 904

150069 171 349 577 858 953 151048 324 452 860 152281 444 562 687 706 73 82 153024 47 66 154 432 999 184578 647 3 65 955 155524 156054 290 628 157027 33 158446 621 159258 334 496 648 726 866 959

160123 30 8 955 161154 342 96 662 95 162192 653 163266 388 607 22 164205 28 70 165297 364 689 166297 381 557 821 167304 86 442 507 708 168078 317 659 169098

170233 95 481 171007 189 235 65 423 908 172193 472 814 173081 653 730 4 831 174624 5 837 956 175389 858 966 176613 816 177193 450 556 747 805 178033 41 493 918 179562

180105 845 950 181197 469 629 847 182207 57 842 922 183018 237 423 561 747 886 908 10 62 184121 287 450 675 862 185635 448 723 49 186129 491 518 99 187217 434 896 188129 61 483 839 18915 63 526 689 735 995

190011 425 559 956 70 191220 65 429 43 731 192299 193107 446 642 732 60 194075 222 94

DRUGIE CIĄGNIENIE

20 tys. zł. — 176712
15 tys. zł — 116092
5 tys. zł — 187887
2 tys. zł — 114526
1 tys. zł — 10747 33349 71571 103096
500 zł — 1425 1673 77713 75460 115401 128837
250 zł — 12250 16388 34212 52038 63893 68563 90265 96220 98057 125636 126846 141877 159510 179323 189324 193166
200 zł. — 9789 18279 19917 35403 43464 53795 55348 68426 72085 81305 81503 88447 90385 90721 97451 103608 110689 113012 127759 149828 159342 165285 167770 171117 178415 183587 185454 188266 189649

STAWKI.

143 674 859 939 1152 306 2020 538 941 76 3624 715 4029 580 669 5415 6049 106 975 7107 9029 799 935

10136 296 650 11274 720 939 12243 13129 754 14869 976 15018 314 16179 575 866 9714 17262 563 18234 370 19389 438 853

20354 763 84 21104 391 832 22180 925 23212 17 40 24125 26340 27185 203 28709 804 912 29653 756

30251 31043 32142 33461 95 34514 671 35403 36314 525 81 724 822 63 85 37435 38294 818 39229 400

40481 664 931 41140 219 42071 549 60 43434 940 52 44811 5557 603 13 723 24 66 921 46151 379 748 47467 515 980 48049 35 93 634 958 49349 417 558

50076 332 631 51901 74 52613 839 53509 86 54006 55590 56082 524 57185 58716 59065 418 675

60030 172 252 53 466 931 61390 496 926 62851 976 63487 626 64135 612 65516 611 67 66018 672 817 67285 68236 627 741 69083 557 603 873

70063 315 442 781 71080 448 72335 429 73060 721 74005 261 421 983 75170 76290 601 77234 78254 79566 722 878

80399 722 885 939 81640 82412 42 83183 269 382 84437 85742 86078 236 621 87136 95 88762 89057 628 735

90568 648 800 91116 92043 186 824 977 93255 375 400 853 971 94750 828 96282 411 923 97213 420 575 636 722 98097 99365 804 983

100606 20 91 775 942 60 111107 58 379 577 102396 664 103523 696 808 961 104017 1971 476 510 78 736 105311 503 106638 107327 32 45 108000 574 698 838 957 109459 547 890 922

110713 79 964 111511 629 112508 894 113824 114732 969 90 115175 116217 576 117512 987 118306 119490 609 889

120612 920 92 122275 789 123733 801 724033 93 793 125515 644 126577 713 829 127045 919 65 128173 277 87 957 129396

130028 402 994 131276 417 19 531 872 132376 936 1[illegible]273 1[illegible]304 732 135436 687 802 946 136084 164 454 80 137056 138019 150 293 139213 40

140904 61 141091 498 639 877 142395 143506 29 658 785 144453 145453 575 146003 68 147639 148289 709 149024

150214 352 486 534 151976 152322 153713 154020 400 155046 350 421 668 156355 568 624 46 744 75 921 158079 347 159152 359 828 160387 161158 162412 46 163284 164003 165122 452 6129 166016 257 670 898 9107 167264 168784 169068 211 62 486 874

170029 471 75 535 923 171324 806 912 172033 759 174081 328 950 175954 176128 795 944 88 177397 884 941 178729 179552 852

180039 287 397 917 181334 182739 183514 606 60 973 184253 185541 934 59 186203 378 841 187062 188396 446 689 189147 649 809

19[illegible]182 787 862 193243 684 538 147060 789 148126 297 363

CIĄGNIENIE DRUGIE

STAWKI.

142 492 549 1434 552 610 807 2354 3125 622 4049 72 5341 458 6822 7622 786 8563 9088 143 226 345 77 527 798

10690 11009 131 750 12016 251 618 942 13310 49 695 918 14848 938 15516 16107 346 731 36 17477 818 924 191153 281 751

20392 776 98 915 21014 522 877 22041 790 23025 294 695 792 898 4710 25392 493 26126 937 75 27581 28218 449 531 26900 951

30899 31681 977 32034 228 620 934 33004 331 34175 519 35835 36601 798 37198 618 83 38354 39208

40156 379 670 793 996 41602 984 984 42225 583 43196 289 820 46 80 901 44796 955 45483 668 46786 841 47053 963 615 49609

50180 771 945 51988 52535 52535 53530 901 54 54604 746 55050 111 45 56570 57071 873 58240 831 37 59281 388 455 817

60221 779 61301 789 62285 523 74 63056 808 64475 564 65160 332 915 66282 439 767 909 68076 208 363 425 940 69702 33

70638 71174 313 72087 507 691 75227 431 51 687 737 76024 282 316 412 679 892 77142 274 78138 79205 786 989

803962 81571 82376 711 919 70 919 83196 461 635 84042 183 843 85306 546 720 86016 84 351 88055 461 883 89011 504

90452 566 71 92263 72 93837 94327 495 95205 594 96013 94 407 67 637 98848 99146 504 612 879 0440 2Ć85050Šcmfwyp ąbgkńj cmfwypu shrdlu

100208 101039 126 262 67 309 579 705 833 102872 103043 90 798 104654 105083 125 106103 22 534 676 107750 108045 710 816 109221 674 915 76

110116 491 630 739 739 111442 704 112085 176 257 430 647 957 113252 565 114049 79 291 958 115030 237 116190 709 117327 793 930 118262 373 499 645 119279 374 630 50

120275 78 331 79 121017 92 198 780 988 122072 313 123067 144 340 52 738 124095 249 467 99 125343 883 126369 585 630 12702 335 734 62 129221 795

131503 132667 87 874 97 133187 826 934 134720 135117 137878 138197 450 80 139725 807

140373 576 611 702 141683 142536 79 92 143556 871 144084 117 218 95 33 848 145440 564 902 146426

150007 770 893 900 151438 594 984 153571 602 30 34 862 154444 610 912 155512 156329 462 75 157121 655 59 158799 850 92 935 159370 768 896

161533 988 164216 892 165268 443 820 166094 252 71 860 96 167067 903 168673 169369 847

170055 272 839 17134 173948 174276 176352 179034 62 173 714

180394 181182 429 746 805 182540 183102 888 184322 185090 162 504 77 642 838 186240 604 29 920 187635 188468 509 189065 252 89 406 827

Czy nie należałoby w szkołach przeprowadzić zbiórki zużytych stalówek?

ŁÓDŹ, 20. 11. — W związku z akcją, zainicjowaną przez Zw. Rezerwistów w Łodzi, a zmierzającą do zbierania odłamków metali na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, dowiadujemy się, że w tych dniach do Zarządu Związku nadszedł ciekawy list jednego z mieszkańców naszego miasta.

Autor tego listu proponuje podjęcie zbiórki w szkołach powszechnych i średnich, przy czym zbiórka ta dotyczyła by stalówek zużytych, nie nadających się do pisania. Mimo niewątpliwie niewielkiej wartości, jaką miałyby one dla przemysłu — to jednak, jak zaświadcza autor, miałoby to wielkie znaczenie wychowawcze. Przyzwyczaiłoby to naszą młodzież do użyteczności, jaką przedstawia najdrobniejsza nawet rzecz.

Poza tym w poszczególnych kołach trwa akcja zbiórki. Koła te wyznaczyły dyżury, w czasie których przyjmuje się z terenu zgłoszenia na złom metalowy. Zainteresowanie ludności najszerszych warstw jest duże. M. in. w Kole I Związku Rezerwistów pewien ofiarodawca złożył cały skarb monet miedzianych i niklowych.

JUBILESZ ZWIĄZKU OGRODNICZEGO w Łodzi.

W roku bieżącym przypada 30-to lecie istnienia Związku ogrodniczego w Łodzi, którego obecna nazwa brzmi: Wojewódzki Związek Ogrodniczy w Łodzi Oddział w Łodzi.

Uroczysty obchód jubileuszowy odbędzie się w dniu 21 listopada r.b.

Na program złożą się: uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Krzyża, godz. 10 m. 30. Nabożeństwo w kościele ewangelickim Św. Jana godz. 11 m. 30. Następnie o 12 m. 30 złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza. O godz. 13-ej odbędzie się akademia w lokalu łódzkiej Izby Rolniczej (ul. Piotrkowska 96).

BACZNOŚĆ, B. OCHOTNICY!

Wzywa się wszystkich b. ochotników I-go łódzkiego szwadronu 2 pułku ułanów do zgłoszenia pod adresem. M. Kaliński, Piotrkowska 292 udziału w zjeździe, który odbędzie się w Łodzi, dnia 28 bm. Program zjazdu. Godz. 9. m. 30. zbiórka przed katedrą, o godz 10-ej nabożeństwo, kazanie wygłosi b. kapelan 2-go p. ułanów ks. Nadolski. Złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza. Obrady w sali POW, Sienkiewicza 23. Obiad w Tivoli. Na zjazd przybędą. b. dowódca 2 p. uł. Waraksiewicz i wszyscy oficerowie, którzy z I-szym szwadronem z Łodzi wyjechali na front.

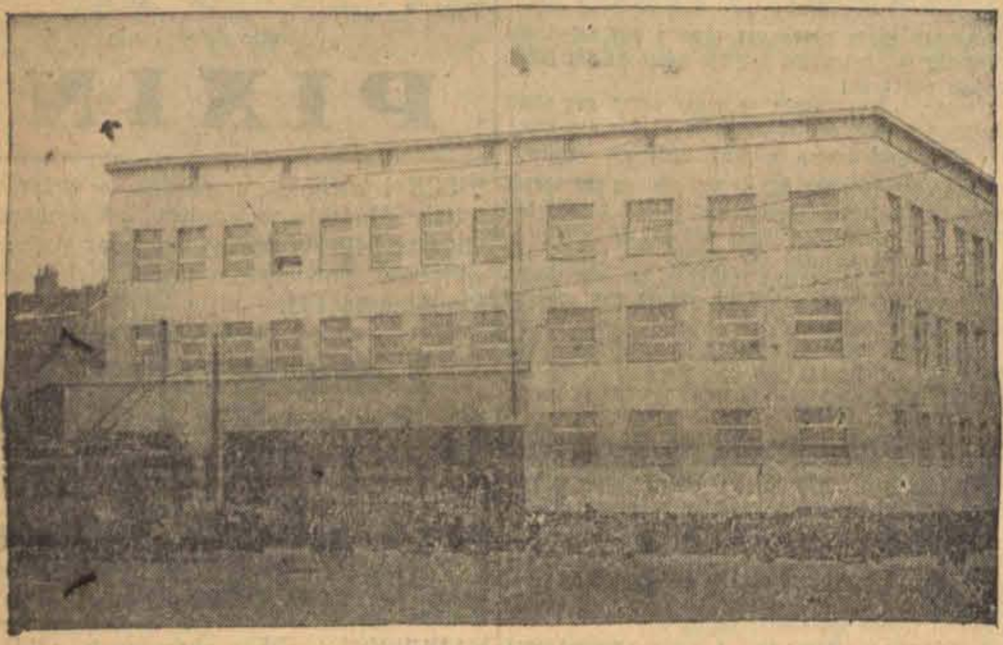
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Z pobytu ministra Seltera w Polsce



Estoński minister Gospodarki Narodowej Karol Selter, udał się w towarzystwie min. Romana na Górny Śląsk, celem zwiedzenia największych objektów fabryczno-przemysłowych i kopalni. Zdjęcie przedstawia min. Seltera w towarzystwie min. Romana i posła estońskiego w Warszawie min. Markusa w fabryce materiałów wybuchowych F-my „Mignoza" w w Krywałdzie w powiecie rybnickim.

Nowy szpital Ubezpieczalni Sp. w Warszawie



Widok ogólny gmachu nowego szpitala Ubezpieczalni Społecznej na Solcu.

Na pobojowiskach Dalekiego Wschodu



Reprodukujemy zdjęcie o wysokim napięciu dramatycznym, przedstawiające oddział Chińczyków, ruszający z wyciągniętymi bagnetami do ataku na pozycje japońskie.

POŁÓW ŁOSOSI NA BAŁTYKU.



Brzegi Półwyspu Helskiego znacznie się ożywiły w związku z rozpoczęciem połowu łososi. Na zdjęciu flotylla rybacka pod Kuźnicą na Helu na chwilę przed wyruszeniem na połów

Kościółek na Podhalu



Nowowybudowany kościółek w pod-tatrzańskiej miejscowości Dzianiszu. Kościołek ten, utrzymany w regionalnym stylu podhalańskim, został wzniesiony rękoma i kosztem górali, mieszkańców Dzianisza.

Wizyta lorda Halifaxa w Berlinie.



Z Londynu przybył do Berlina angielski mąż stanu Lord Halifax. Oficjalnym celem berlińskiej wizyty lorda Halifaxa jest zwiedzenie Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej. Wizyta ta jednak wywołała w całej Europie duże zainteresowanie ze względu na rozmowy, jakie odbędzie Lord Halifax z kanclerzem Hitlerem. Na zdjęciu widzimy lorda Halifaxa na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej.

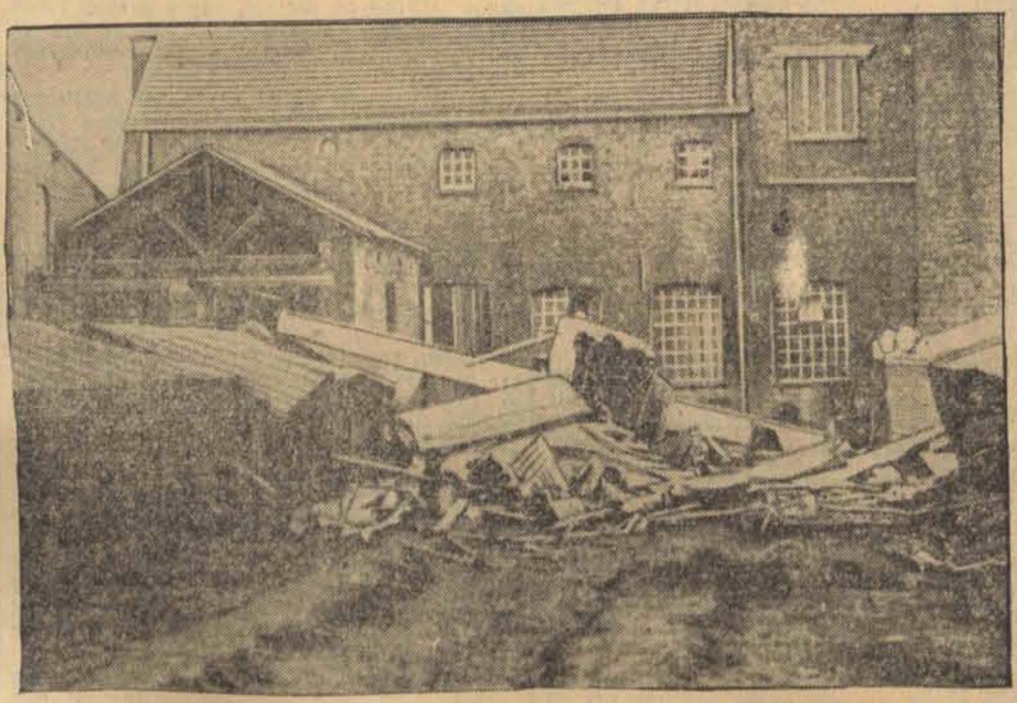
Nowy wicekról Abisynii.



Książę d'Aosta, kuzyn króla włoskiego, został mianowany wicekrólem Etiopii na miejsce chorego marszałka Graziani.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Miejsce katastrofy samolotowej koło Ostendy.



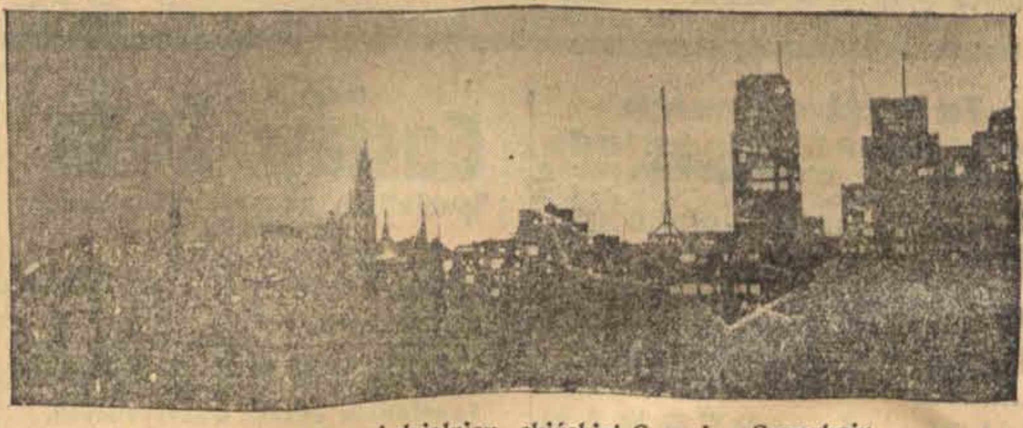
Szczątki samolotu pasażerskiego, który podczas mgły uderzył w komin fabryczny koło Ostendy i runąwszy na ziemię spłonął doszczętnie wraz z 11 osobami. Wśród ofiar katastrofy była cała rodzina wielkiego księcia heskiego.

Pułkownik de la Rocque przed sądem.



W Paryżu rozpoczęła się seria 15 procesów o zniesławienie, wytoczonych przez byłego przywódcę „Ognistego Krzyża" płk. de la Rocque rozmaitym paryskim dziennikarzom. Na zdjęciu: płk. de la Rocque między swymi adwokatami.

Czapei w płomieniach.



Nocne zdjęcie płonącej dzielnicy chińskiej Czapei w Szanghaju.

Epidemia zarazy pyskowej i racicznej w Niemczech.





Wobec przeniesienia epidemii zarazy pyskowej i racicznej z Francji do Szwajcarii i Rzeszy, przystąpiono w Niemczech do energicznej walki z tą niebezpieczną chorobą, dziesiątkującą bydło. Na lewo: pobieranie serum leczniczego z krowy, która wyzdrowiała. Na prawo: polewanie podeszew dojarki jednoprocentowym roztworem sody, który zabija bakterie zarazy, przenoszonej często na obuwiu z obory do obory.